

K. Katuszew wicepremierem ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Konstantina Katuszewa wiceprzewodniczącym Rady Ministrów ZSRR.
Rada Ministrów ZSRR mianowała wiceprzewodniczącym Rady Ministrów Konstantina Katuszewa przedstawicielem ZSRR w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.
Rada Ministrów ZSRR zwolniła jednocześnie wiceprzewodniczącą Rady Ministrów Michaiła Lesieczkę z obowiązków przedstawiciela ZSRR w RWPG.

Audiencja w Belwederze

Delegacja Etiopii przybyła do Polski

16 bm. do Warszawy przybyła delegacja tymczasowego wojskowego komitetu administracyjnego Etiopii, na której czele stoi członek komitetu — mjr Fesha Desta.
Wizyta jest wyrazem woli rządu Etiopii pogłębienia współpracy z krajami socjalistycznymi, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.
W czasie zapowiedzianych programem wizyty rozmów i spotkań członków delegacji z członkami przedstawicielami naszego życia państwowego, omawiane będą niektóre zagadnienia międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Afryce oraz sprawy pogłębienia stosunków przyjaźni między obu państwami. Przedmiotem rozmów będą też za-

gadnienia dalszego rozwoju polsko-etiopejskiej współpracy gospodarczej.
(Dalszy ciąg na str. 2)

Amerykańska komisja już w Hanoi

W środę przybyła do Hanoi 5-osobowa komisja prezydencka USA, której przewodniczy Leonard Woodcock. Zgodnie z zapowiedziami, komisja przeprowadzi z władzami Socjalistycznej Republiki Wietnamu rozmowy na tematy związane z normalizacją stosunków między obu krajami. Wizyta nastąpiła na wniosek rządu Stanów Zjednoczonych, zaakceptowany przez rząd SRW.
Po trzydniowym pobycie w Hanoi, komisja prezydencka USA uda się do Wientiane, gdzie w dniach 20—21 bm. przeprowadzi podobne rozmowy z władzami Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Fez w niebezpieczeństwie

W środę UNESCO wystosowało międzynarodowy apel o zgromadzenie 8 mln dolarów dla ratowania XII-wiecznego zabytkowego miasta Fez w Maroku. UNESCO przeznaczyło na ten cel 575 tys. dolarów, a rząd marokański 2,225 tys. dirhamów (około 500 tys. dolarów).

Zarysy pojednania

Sesja Palestyńskiej Rady Narodowej

W Kairze kontynuuje obrady XIII sesja Palestyńskiej Rady Narodowej.

W piątym dniu obrad rysuje się wyraźne dążenie do pojednania między umiarkowanymi i realistycznie myślącymi, a skrajnymi ugrupowaniami ruchu palestyńskiego. Myślą przewodnią wystąpienia poszczególnych delegatów jest konieczność porozumienia w sprawie podstawowej, tj. w sprawie utworzenia państwa palestyńskiego na okupowanym dotychczas lewym brzegu Jordanu i Gazy, a tym samym konieczność ustosunkowania się do Izraela. Istotną oznaką owego zbliżenia sprzecznych nurtów jest to, że Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny (kierowany przez Georgesa Habasza), wyraził po raz pierwszy akceptację idei utworzenia państwa palestyńskiego na każdym wyzwolonym skrawku ziemi palestyńskiej, ale dał jasno do zro-

Wspólna budowa radziecko-amerykańska

W porcie Grigorjewskim w pobliżu Odessy powstaje przy współpracy technicznej amerykańskiej firmy „Occidental Petroleum Corporation” system załadunkowo-transportowy. Będzie się stał wysyłać do USA ciekły amoniak, a zarazem przyjmować z oceanu dostawy kwasu fosforowego. Taką wymianę produktów chemicznych przewiduje kontrakt, zawarty między ZSRR i USA.

Wyd. A Eds. Czwartek 17 marca 1977 roku Rok XXXVIII nr 61 (8646) Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Przywódca libańskiej lewicy Kamal Dżumblatt zginął w zamachu

Agencja AFP podaje z Bejrutu, że w drodze do odległości około 50 km na południowy wschód od Bejrutu. Równocześnie zostali zabici kierowca Dżumblatt i członek jego ochrony osobistej. Wiadomość o skrytobójczej śmierci przywódcy sił postępowych w Liba-

nie rozeszła się lotem błyskawicy po całym Bliskim Wschodzie. Powszechnie ocenia się to, jako zabójstwo polityczne o znaczeniu trudnym do przewidzenia w skomplikowanej sytuacji wewnętrznej Libanu.
Kamal Dżumblatt był politycznym sojusznikiem OWP, której parlament — Palestyńska Rada Narodowa obraduje obecnie w Kairze. Rzecznicy różnych ugrupowań palestyńskich ostro potępili to zabójstwo i oskarżyli o jego dokonanie „sily faszystowskie w Libanie, wspierane przez Izrael i CIA”.
Morderstwo popełnione na Dżumblacie jest w istocie rzeczy nowym aktem prowokacji politycznej, jakie go dopuściły się sily skrajnej reakcji libańskiej. Jest to też cios zadany postępowym siłom społecznym na całym Bliskim Wschodzie.

zrozumienia, że nie rezygnuje ze swego podstawowego założenia politycznego, jakim jest utworzenie państwa palestyńskiego na całym terytorium byłej Palestyny.

W toku dotychczasowych obrad stale podkreślano znaczenie, jakie dla całego ruchu palestyńskiego mają związki z państwami socjalistycznymi. Wyrażano też rozgorączczenie i zaniepokojenie z powodu prób podejmowanych przez niektóre państwa, dążące do zaszkodzenia tym związkom.

Konferencja ONZ w sprawie wody

W dniach od 14 do 25 marca br. w Mar Del Plata w Argentynie obraduje konferencja Organizacji Narodów Zjednoczonych ds wody. W obradach bierze udział delegacja polska pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa, Alfreda Jaskólskiego.

Porywacz samolotu „Iberii” obezwładniony na lotnisku w Zurychu



We wtorek, 15 bm. o godz. 22.30 na międzynarodowym lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot „Boeing 727”, należący do Hiszpańskich Linii Lotniczych „Iberia”, a uprowadzony z Ma-

drytu poprzedniego dnia przez Wiocha Luciano Porcari.
Po wylądowaniu, na prośbę kapitana uprowadzonego samolotu, rozpoczęło się około godz. 0.15 tan-

Piotr Jaroszewicz zakończył wizytę w Królestwie Holandii

Ogłoszenie wspólnego komunikatu

Prezes Rady Ministrów PRL, Piotr Jaroszewicz zakończył w środę, 16 bm. trzydniową wizytę oficjalną w Królestwie Holandii. W godzinach porannych na lotnisku Ypenburg w Hadze szefa rządu polskiego z małżonką i członków delegacji polskiej serdecznie zęgnął premier Holandii, Joop den Uyl.
16 bm. powrócił do Warszawy, po zakończeniu oficjalnej wizyty w Holandii, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz z małżonką i towarzyszącymi osobami.
W ogłoszonym na zakończenie wizyty komunikacie czytamy m. in.:

„W czasie rozmów, które przebiegały w szczerą i serdeczną atmosferę, dokonano wymiany poglądów na temat stanu stosunków polsko-holenderskich, jak również na temat aktualnych problemów międzynarodowych.
Podczas rozmów na tematy międzynarodowe poświęcono szczególną uwagę rozwojowi odprężenia.
Prezes Rady Ministrów PRL, P. Jaroszewicz zaprosił premiera Holandii J. M. den Uyla do złożenia wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Data zostanie ustalona w terminie późniejszym.

„W ogłoszonym na zakończenie wizyty komunikacie czytamy m. in.:

Egipt żąda zwołania Rady Bezpieczeństwa

Egipt zażądał zwołania w jak najszybszym możliwym terminie Rady Bezpieczeństwa w celu przedyskutowania sprawy wznowienia obrad nowej konferencji pokojowej na temat Bliskiego Wschodu. W środę stały przedstawiciel Egiptu w ONZ Meguid przekazał list w tej sprawie przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa Youngowi.

Belgia i USA dostarczają broni rządowi w Kinszasie

Zbrojne starcia w Zairze

Jak wynika z doniesień agencji, na południu Zairu trwają starcia zbrojne między wojskami rządowymi, a członkami zairskiego ruchu opozycyjnego, określającego się jako „Kongijski Front Narodowowyzwoleńczy”. Organizacja ta poinformowała, że w Zairze rozpoczęło się powstanie przeciwko obecnej władzy”. Dokładnie sytuacja jest nie znana.

pośredniej ingerencji Stanów Zjednoczonych w wydarzenia, rozgrywane się obecnie w Zairze, wzbudziła poważne zaniepokojenie i wątpliwości w Stanach Zjednoczonych. Zgodnie z decyzją administracji, w środę (16 bm.) z bazy wojskowej pod Waszyngtonem wystartował w kierunku Afryki pierwszy z wielkich samolotów transportowych typu C-130, które mają przewieźć amerykański sprzęt wojskowy, przeznaczony dla rządu w Kinszasie.

Jak poinformował rzecznik belgijskiego MSZ, dwa samoloty transportowe belgijskich linii lotniczych odleciały do Kinszasy z ładunkiem broni. Stwierdził on, że dostawy te podjęto w wyniku prośby władz zairskich. Z innych informacji agencyjnych wynika, że Stany Zjednoczone również zaczęły dostarczać rządowi w Kinszasie pomocy wojskowej.
Decyzja Cartera w sprawie bez-

Kamal Husajn skreślony z listy

Najwyższy sąd konstytucyjny ARE zatwierdził decyzję o skreśleniu byłego wiceprezidenta Egiptu Kamala Husajna z listy kandydatów na postów do Rady Ludowej w nadchodzących wyborach uzupełniających. Kamal Husajn został pozbawiony prawa do kandydowania do najwyższego organu ustawodawczego pod pretekstem „utrąty zaufania i nadużycia obowiązków członka Zgromadzenia Narodowego”.
Warto przypomnieć, że były wiceprezydent podał ostrej krytykę środku represyjne, zastosowane przez władze Egiptu wobec uczestników masowych demonstracji, które w styczniu br. ogarnęły cały kraj. Ludzie pracy w Kairze i innych miastach Egiptu wyrazili w ten sposób protest przeciwko niestannemu wzrostowi cen; bezrobociu i obniżeniu się stopy życiowej.

CO DZIEŃ NIESIE

W 76 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.46, zajdzie zaś o godz. 17.44.

Imieniny obchodzą

Patryk, Zbigniew, Jan, Gertruda

Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura od 0 st. (przynętowe przymrozki do około -2 st. C.) do 16 st. C. Wiatry umiarkowane, z kierunków południowych.
Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 754,4 mm.

Ważniejsze rocznice

- 1827 — Zm. J. H. Pestalozzi, szwajcarski pedagog i pisarz
- 1832 — Powołanie w Paryżu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.
- 1922 — Utworzenie Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce.
- 1921 — Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Taka sobie myśl

Człowiek staje się dojrzały, kiedy utrzymanie tajemnicy sprawia mu większą przyjemność niż opowiadanie jej dalej.

Uśmiechnij się



— Kazik właśnie prosi, żeby mamie podziękować za piękny krawat!...

Prawa człowieka na użytek wewnętrzny i na eksport

Od kilku tygodni jednym z najczęściej używanych przez koła polityczne Waszyngtonu określeń stał się zwrot „prawa człowieka”. Jednocześnie żaden ze zwrotów z amerykańskiego słownika polityczno-propagandowego nie budzi tak wielu nieporozumień i wątpliwości.

Określenie „prawa człowieka” rozumiane dosłownie, oznacza po prostu, że aktualny rząd stara się, by obywatel, bez względu na pochodzenie, majątek i wykształcenie, miał prawo do bezpiecznej egzystencji, spokojnej pracy, nauki i by otoczony był taką samą opieką państwa, jak wszyscy inni obywatele. Tak też chce rozumieć to pojęcie bardzo wielu ludzi w Stanach Zjednoczonych, w kraju, który określił „prawa człowieka” zaocznie przeobrażać w jedną z doktryn polityki zagranicznej.
Dlatego właśnie od kilku tygodni w różnych rejonach USA i przy różnych okazjach odzywają się głosy wywołujące przywódców, by zajęli się sprawą realizowania zasady praw człowieka nie w różnych odległych krajach, lecz u siebie, we własnym domu.

Z apelowi w tej sprawie występują przedstawiciele różnych warstw społecznych, zaniepokojeni coraz wyraźniejszą rozbieżnością codziennej praktyki z urzędową, propagandową retoryką.
Jak można mówić o powszechnej realizacji zasady praw człowieka w kraju, w którym władza ustawodawcza i wykonawcza wybierana jest dzięki funduszom wypłacanym przez koncerny lub różnego rodzaju organizacje, czasami wręcz półlegalne? — pyta komentator „New York Timesa”. Komentator nie znajduje wprawdzie wyraźnej odpowiedzi, ale podaje fakty, które każdemu myślącemu człowiekowi nie nasuwają odpowiedzi ciekawie jednoznaczna. A fakty są takie: w ciągu ostatniej kampanii wyborczej 1976 r. kandydaci do władz ustawodawczych, czyli Kongresu, i wykonawczych, czyli rządu, otrzyma-

li na prowadzenie swojej kampanii wyborczej od różnych „prywatnych” grup i organizacji kilkadziesiąt milionów dolarów. Ponieważ bez pieniędzy wyborów w Stanach wygrać nie można, jasne jest, że ci, którzy wygrali zostali po prostu sfinansowani przez swoich sojuszników. Sojusznicy ci zawierają najchętniej organizacje o niewinnych nazwach, takich jak np. „Polityczny Komitet Poparcia”, „Grupa na rzecz Dobrego Rządu”, „Dobrowolny Fundusz Polityczny”. Te właśnie organizacje finansują wybory swoim kandydatom. W „New York Timesie” z 18 marca możemy przeczytać, kto kryje się za tymi „organizacjami”. Otóż „Polityczny Komitet Poparcia”, to koncern „General Electric”, „Grupa na rzecz Dobrego Rządu” — to koncern lotniczy Delta, a „Dobrowolny Fundusz” to koncern Texas Gas. Są dziesiątki podobnych „organizacji”, za którymi kryją się inne koncerny.
Jest oczywiście, że wymienione i nie wymienione koncerny fundują swoim kandydatom kampanie wyborcze nie z myślą o tym, że będą się oni potem troszczyć o realizację „praw człowieka”, lecz po to, by pilnowali interesów koncernu, najczęściej zresztą sprzecznych z tymi prawami.
Pytanie o „prawa człowieka”

postawiły administracji waszyngtońskiej amerykańskie kobiety. Stany Zjednoczone są bowiem jednym z nielicznych chyba krajów świata, który ani konstytucyjnie, ani w praktyce nie gwarantuje kobietom pełnej równości z mężczyznami wobec prawa. Projekt poprawki do konstytucji wypełniającej tę lukę nie może przebrnąć przez kongresy stanowe przy bezsilnym i biernym stanowisku rządu.
Problem „praw człowieka” w bardzo szczególnym a niepokojącym amerykańską opinię kontekście wypłynął w ostatnich tygodniach w związku z gwałtownym nasileniem się fali terroryzmu, co przybrało szczególnie dramatyczne rozmiary w trakcie okupowania trzech gmachów w centrum stolicy USA przez członków pewnej sekty muzulmańskiej.
Rozlegają się pytania: jak można gwarantować prawa obywatela, a więc bezpieczeństwo obywatela, jeśli rewolwer czy karabin znajdują się w zasięgu ręki każdego potencjalnego mordercy, jeśli zamordować może się wykupić z więzienia i ma znacznie większe możliwości uniknięcia wyroku skazującego niż człowiek biedny?
Pytanie w sprawie „praw człowieka” zadają wreszcie ci, którzy

brak tych praw odczuwają najbardziej, a więc mniejszości etniczne, jak Murzyni, Latynosi, Indianie, Azjaci, Eskimosi. Warto sobie uświadomić, że łącznie stanowią oni nie mniej niż 20 proc. społeczeństwa amerykańskiego.
Jak w tej sytuacji zwrot „prawa człowieka” rozumie grupa osób kierujących amerykańską polityką? Przeważnie nigdy tego nie zdefiniowano. Z działania jednak wynika, że rozumie się to określenie jako doktrynę, uprawniającą Waszyngton do ingerowania w sprawy wewnętrzne innych krajów, jako doktrynę upowszechniania ideologii kapitalizmu. Doktrynę tę stosuje się wyborczo, jedynie wobec niektórych krajów, przede wszystkim zaś — wobec ZSRR i europejskich krajów socjalistycznych. Podkreślam: europejskich, a ży wyłącza się — Chiny. Tak pojęta doktryna nie ma oczywiście nic wspólnego z prawami człowieka w potocznym rozumieniu tego zwrotu. Jest to po prostu jedna z kolejnych doktryn świata kapitalistycznego w jego rozgrzewce z socjalizmem. Oczywiście nie rozumie tego przeciętny obywatel amerykański i dlatego występuje z pytaniem — a co z prawami człowieka w moim własnym kraju?

Tadeusz W. Młyńczak prezesem Towarzystwa „Polonia”

16 bm. odbyła się w Warszawie sesja Rady Naczelnej Towarzystwa „Polonia”, poświęcona ocenie ubiegłorocznej działalności i omówieniu tegorocznych kierunków działania towarzystwa, służących dalszemu umacnianiu więzi i rozwojowi kontaktów naszych rodaków z różnymi stronami świata z krajem przodków.

Zebrań chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłego w ub. roku prezesa Towarzystwa „Polonia” Wincentego Krasicki.

Rada wybrała na prezesa towarzystwa zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczącego CK SD — Tadeusza W. Młyńczaka.

Uczestnicy obrad podkreślili, że działalność towarzystwa rozwija się w życzliwym klimacie, stworzonym dla kontaktów z Polską przez najwyższe władze partyjne i państwowe. Sprzyja on umacnianiu się serdecznych związków wszystkich Polaków i osób polskiego pochodzenia.

Porywacz samolotu „Iberii”

(Dokończenie ze str. 1)

kowanie paliwa. Do godziny 1.15 porywacz L. Porcari odmawiał jakiegokolwiek rozmów na temat swych dalszych planów. Był on uzbrojony w pistolet i dwa karabiny i przez cały czas pobytu w Warszawie, nie dopuszczał nikogo do samolotu.

Około 1.20 w nocy z wotku na drodze przybył na lotnisko ambasadorzy Włoch i Hiszpanii w Polsce oraz przedstawiciel Hiszpańskich Linii Lotniczych „Iberia”. Od godz. 1.20 do godz. 3.30 trwały negocjacje z porywaczem, prowadzone drogą radiową z więzi kontrolnej lotniska. Usiłowano go przekonać — bezskutecznie — by uwolnił 8-osobową załogę i prawdopodobnie — 15 pasażerów. Dodajmy, że porywacz był na pokładzie samolotu ze swoją córeczką, którą przejął na lotnisku.

Oto przebieg wydarzeń od chwili, gdy samolot wystartował z lotniska Okęcie w Warszawie w drogę — jak przypuszczano — do Turynu a godzinie 8.50 samolot po raz trzeci lądował na lotnisku w Zurichu. Załoga informuje personel więzi kontrolnej lotniska, że sytuacja na pokładzie jest bardzo ciężka — jeden z pasażerów dostał zawału serca. Porcari żąda uwolnienia go do szpitala i zmiany smezonej wielogodzinny lotem załogi samolotu.

To właśnie żądanie wykorzystala policja dla unieszkodliwienia porywacza. Pasażerów uwolniono dwóch lub trzech (doniesienia są różne), członków specjalnego sztabu operacyjnego policji, którzy weszli na pokład samolotu przebrani za pilotów „Iberii”. Wprawdzie policja szwajcarska zachowuje dyskrecję i nie ujawnia dotąd wszystkich szczegółów, wiadomo jednak, że w samolocie doszło do strzelaniny, a jeden z policjantów został lekko ranny. Pasażerowie i załoga wyszli jednak bez szwanku.

Porwanie samolotu „Iberii” było jednym z najdłuższych w historii — trwało 43 godziny i 20 minut, a samolot przeleciał trasę około 13.500 km.

Nadechodzi wiosna — wracają zięby i kosy

O zbliżaniu się wiosny świadczą nie tylko ciepła, słoneczna pogoda, ale obserwowany od kilku dni w południowo-zachodniej Polsce masowy przyrost ptaków z południa. Ostatecznie przyleciały do Wrocławia zięby i kosy, które widać już gniazda. Z rejonu basenu Morza Śródziemnego wróciły na stawy mleczkie, dzikie gęsi, które także zakładają gniazda legowe. Do wiosny szykują się już także szpaki i kaczki krzyżówki, które od lat żyją w okolicach Wrocławia.

Pakty Praw Człowieka

Zatrudnienie pełne i racjonalne

Jak już informowaliśmy, w początkach bm. Rada Państwa PRL ratyfikowała przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dwa ważne akty prawa międzynarodowego, zwane skrótem Paktem Praw Człowieka.

Finlandia

Przemyt narkotyków

Sąd w Finlandii wydał surowe wyroki na handlarzy narkotykami. Czte ry osoby ujęte w grudniu ub. r. na próbie przemytu do tego kraju 20 kg heroiny zostały skazane na kary od 5,5 do 10 lat pozbawienia wolności. Tak surowe wyroki za tego rodzaju przestępstwo wydano w Finlandii po raz pierwszy, podobnie jak pierwszy raz skonfiskowano tak dużą partię narkotyków.

Lektura tych dokumentów, stanowiących swego rodzaju kodeks moralny stosunków międzynarodowych i wytyczną postępu społeczno-politycznego w skali całego świata, skłania do wielu refleksji i porównań, z których wiele wskazuje na ogrom przemian, jakie za sprawą socjalizmu dokonują się w naszym kraju.

Wiele z tych osiągnięć, jak np. powszechne prawo do pracy, stało się już dziś rzeczą tak oczywistą, zwłaszcza dla młodego pokolenia Polaków, że trzeba dopiero wiadomości o masowym bezrobociu w najwyższej rozwiniętych krajach świata zachodniego, o braku perspektyw zawodowych dla absolwentów wyższych uczelni, o redukcjach kobiet — aby zrozumieć, czym jest dla każdego z nas prawo do pracy, nie odwracalna likwidacja bezrobocia.

Pewność jutra oparta na fundamentalnym prawie człowieka — do pracy, wynika z samej istoty naszego ustroju. Z natury socjalizmu wy pływa też najwyższa godność, jaką nadaliśmy pracy, która jest w naszym kraju nie tylko przywilejem ekonomicznym, ale i prawem moralnym, sprawą ambicji i honoru każdego obywatela, podstawowym kryterium jego oceny.

Budowane kosztem wleśset miliardów złotych nowe miejsca pracy stały się czynnikiem dynamizacji i unowocześnienia gospodarki. Tworzone je równocześnie z myślą o stałe rosnących, coraz wyższych kwalifikacjach i aspiracjach młodych ludzi wchodzących dopiero w życie zawodowe.

Rezultaty społeczne i gospodarcze uzyskane w tym pierwszym okresie „polskiego przyspieszenia” potwierdzają, że dotychczas przyspieszenie najwyżej nasze bogactwo, jakim są wykształcone kadry.

Dziś musimy jeszcze lepiej gospodarować tym bogactwem. W bieżącym 5-letnim przysposobieniu pracy będzie mniejszy o około 600 tys. osób, niż w poprzednim 5-letciu. O ogłoszenia w prasie, na drzwiach sklepów i placówkach usługowych, oferty składane w terenowych wydziałach zatrudnienia — wszystko to potwierdza, że w Polsce nie człowieka pracy, lecz praca szuka człowieka.

Dla ilustracji jeszcze jedna liczba, wymowna zwłaszcza na tle doniesień o wielomilionowym bezrobociu w krajach kapitalistycznych. W końcu ub. r. w naszym kraju na 83 tys. wolnych miejsc oferowanych przez zakłady, odpowiadało zaledwie 13,6 tys. poszukujących pracy.

Audiencja w Belwederze

(Dokończenie ze str. 1)

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przebywającą w naszym kraju delegację Tymczasowego Wojskowego Komitetu Administracyjnego Etiopii na czele z członkiem komitetu mjr Fesha Destą.

W czasie spotkania F. Desta wręczył przewodniczącemu Rady Państwa listownie od przewodniczącego

Zamieszki wśród Basków i na Wyspach Kanaryjskich

Miasto Pampeluna w Kraju Basków było w wtorek widownią demonstracji, zorganizowanej w związku ze śmiercią pobitego przez policjantów jednego z uczestników zamieszek w San Sebastian w ubiegłym tygodniu. Organizacja nacjonalistów baskijskich ETA ogłosiła komunikat, w którym grozi zastosowaniem akcji odwetowych przeciwko postępowaniu policji.

Do rozruchów doszło także na ulicach Teneryfy, głównego miasta na Wyspach Kanaryjskich, gdzie demonstrujący tłum, złożony z miejscowych bezrobotnych i studentów, podpalił 9 autobusów i poprzeczając samochody. Kilkunastu uczestników zajść zostało aresztowanych.

Zakończenie rozmów

W dniach 14—16 bm. w Pradze, pod przewodnictwem wicepremierów: PRL — Kazimierza Olszewskiego i CSRS — Rudolfa Rohliczka, toczyły się obrady XVII sesji polsko-czechosłowackiego komitetu współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

Oceniono wykonanie uchwał poprzedniej sesji i innych dwustronnych ustaleń, które stanowią główną podstawę prac komitetu na najbliższy okres we wszystkich zasadniczych dziedzinach jego działalności, m. in. w zakresie wymiany towarowej, której wartość w bieżącej pięcioletniej ma wynieść 6,5 mld rubli; w dziedzinie koordynacji planów gospodarczych na okres po 1980 roku, a także we współpracy naukowo-technicznej oraz specjalizacji i kooperacji produkcji. Dla poszczególnych dziedzin współpracy wyznaczono nowe, zwiększone zadania.

Wicepremier Kazimierz Olszewski został przybył przez premiera rządu CSRS, Lubomira Sztrogala. W przyjacielskiej rozmowie wyrażono zadowolenie z dotychczasowego rozwoju współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i wymiany towarowej między PRL i CSRS.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Symptomy poprawy coraz wyraźniejsze

Sprawdzenie słuszności nowej polityki gospodarczej możliwe jest dopiero po upływie pewnego czasu. Na V Plenum KC PZPR zdecydowano o przeprowadzeniu nowego jakościowo manewru w skali całej gospodarki narodowej. Dziś, mimo że mamy za sobą dopiero dwa miesiące nowego roku, widać już wyraźnie, że manewr podjęty w naszej gospodarce, przebiega zgodnie, co świadczy o prawidłowości podjętych wówczas decyzji.

Przypominamy, że istota manewru polegała na wysunięciu na plan pierwszy czterech podstawowych zadań. Zdecydowano, po pierwsze, doprowadzić w możliwie najkrótszym czasie do zmiany struktury produkcji, na rzecz istotnego zwiększenia produkcji rynkowej i eksportowej.

Po drugie, uznano potrzebę rozwoju rolnictwa za zagadnienie priorytetowe. Wyrażono to w podjęciu decyzji możliwych do zrealizowania w dość krótkich terminach, jak również decyzji, które przyniosą efekty po kilku latach, ponieważ z natury rzeczy wymagają czasu.

Uznano także, że jednym z ważnych elementów musi być ściśle przestrzeganie dyscypliny finansowej w gospodarowaniu funduszem plac i wreszcie zdecydowano wprowadzić dyscyplinę w dziedzinie inwestycyjnej, opóźniając i koncentrowanie się na końcu inwestycji kontynuowanych, by wnoszone obiekty jak najszybciej włączyły się do produkcji, z jednoczesnym ograniczeniem uruchamiania nowych inwestycji do pozycji rzeczywiście niezbędnych dla gospodarki.

Realizacja NPSG w styczniu i lutym br., aczkolwiek nie doprowadziła do likwidacji wszystkich napięć w naszej gospodarce, wykazała, że droga wytyczona na V Plenum KC jest prawidłowa. Produkcja przemysłowa wzrosła w lutym o 3,8 proc. — o 1,3 proc. więcej niż zakładano w planie, przy czym w produkcji na potrzeby rynku dynamika okazała się najwyższą, osiagając w porównaniu z lutym ub. r. 10 proc. wzrostu. Podobnie kształtowała się dynamika wzrostu produkcji na potrzeby eksportu.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu prawidłowo przebiegała gospodarka zasobami pracy. O ile dawniej tempo wzrostu zatrudnienia sięgało z reguły 2 proc. to w lutym ukształtowało się ono na poziomie zaledwie 0,4 proc. Prawie cały przyrost produkcji — bo około 98 proc. — osiągnięty został dzięki zwiększeniu wydajności pracy.

Wzrost wydajności pracy w rolnictwie. Sprzedaż maszyn dla rolnictwa była o 30 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku. Przemysł dokonał tu wielkiego wysiłku, by od pierwszych miesięcy bieżącego roku postawić do dyspozycji rolnictwa możliwie dużą część maszyn z planu rocznego, co zostało przez rolników natychmiast wykorzystane.

Drugim, bardzo ważkim sygnałem nawrotu koniunktury w rolnictwie i hodowli jest fakt zaangażowania w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. aż 30 proc. rocznej puli kredytów, przeznaczonych na cele inwestycyjne w rolnictwie, a wiadomo, że popyt na kredyty zawsze na ogół wystąpił w transporcie. Mimo że przewozy kolejowe wzrosły o 5,8 proc. w porównaniu do stycznia — lutego ub. r. to jednak kolej nie wykonała operacyjnego planu przewozów. Nastąpiły poważne opóźnienia w przewozach węgla, cementu, drewna, nawozów i innych ładunków masowych. Odbiło się to niekorzystnie na pracy przemysłu i na dostawach dla eksportu. Na budach brak cementu, nie najpełniej zapewnione jest rolnictwo w tymczasem zapasy normatywne w cementowniach przekroczone zostały o 200 tys. ton. Podobna sytuacja jest z węglem i częściowo z nawozami. Jedynie rynek otrzymał 180 tys. ton węgla ponad plan, ale ani przemysł ani eksport nie otrzymały zaplanowanych ilości węgla.

Dane za pierwsze dwa miesiące br. wskazują, że przełamujemy nie dobra tradycje handlu zagranicznego polegającą na koncentrowaniu realizacji planu obrotów, a zwłaszcza eksportu, w ostatnich miesiącach roku. W styczniu i lutym zanotowano wyższy od przewidywanego wzrost eksportu zarówno do krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Handel zagraniczny wykonał 11,8 proc. planu rocznego. Idealnym byłoby wykonanie ok. 18 proc. ale i tak osiągnięty wynik jest korzystniejszy niż w latach ubiegłych i świadczy o lepszej rytmiczności pracy przemysłu na potrzeby eksportu i o większym zaangażowaniu pracowników handlu zagranicznego.

Analiza rynku wewnętrznego wykazuje, że utrzymuje się tendencja wyższego tempa wzrostu sprzedaży detalicznej niż przyrostu dochodów ludności, co świadczyłoby z jednej strony o lepszym zaopatrzeniu, a z drugiej — o realizacji tzw. odłożonego popytu.

Przebieg naszej gospodarki wskazuje na konieczność zwiększenia zwrócenia uwagi na dyscyplinę realizacji planów. Stabe zadania obniżają wyniki całosci, a jeśli są ogólnie w łańcuchu kooperacji, ich zła praca hamuje działalność wielu innych przedsiębiorstw. Konieczne jest także ściśle przestrzeganie planów asortymentowych. Wykonanie planu w ujęciu wartościowym ma wpływ pozytywny na równowagę ekonomiczną kraju tylko przy jednoczesnym wykonaniu planu produkcji wg asortymentu. Ta prosta prawda musi być doprowadzona bezwzględnie do świadomości kierownictwa zakładów. Na równi z tym ważne jest przestrzeganie rytmiki produkcji. Przecież jest prawdą oczywistą, że w wielu asortymentach wyprodukowanie towarów po terminie oznacza jedynie zmarnowanie materiałów i pracy ludzkiej, a w najlepszym razie kłopoty na rynku wewnętrznym lub w eksporcie. Musi być dalej konsekwentnie realizowany program pomocy dla rolnictwa. Ma ono do odegrania największą rolę w procesie przywracania równowagi rynkowej i stosownie do tej roli musi być traktowane.

W styczniu i lutym zanotowano wyższy od przewidywanego wzrost eksportu zarówno do krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Handel zagraniczny wykonał 11,8 proc. planu rocznego. Idealnym byłoby wykonanie ok. 18 proc. ale i tak osiągnięty wynik jest korzystniejszy niż w latach ubiegłych i świadczy o lepszej rytmiczności pracy przemysłu na potrzeby eksportu i o większym zaangażowaniu pracowników handlu zagranicznego.

Kronika wypadków

O godz. 6.50 na ul. Felińskiego 17, Aleksander S. wszedł nieostrożnie na jezdnię i został potrącony przez samochód osobowy. Pieszy doznał urazu nogi.

O godz. 13 przy zbiegu ul. ul. Legiewnicka — Włocławska, Henryk P., lat 33, wszedł nieostrożnie na skrzyżowanie i potrącony został bokiem samochodu „Nysa”. Z urazami głowy przewieziono go do szpitala. Świadczywie tego wypadku prosił się o zgłoszenie do WKRD MO ul. Władcy Bytomskiej 58, tel. 715-26.

O godz. 15.17 w Kotlinach gm. Grojce wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka S. Spaliła się stodoła ze sprzętem rolniczym oraz dach na oborze. Straty około 80 tys. zł.

O godz. 15.20 w Pabianicach na skrzyżowaniu ul. Armii Czerwonej i Kilińskiego, kierowca motocykla „125” FA 6439 Ireneusz G. potrącił 24-letnią Ewę G. Kobieta doznała wstrząszenia mózgu i ogólnych powłoczek. Przebywa w szpitalu.

O godz. 16 na skrzyżowaniu ul. Zachodnia i Lutomińskiego, Marian M. lat 27, wszedł na jezdnię przy czerwonym świetle i zatoczył się na bok tramwaju. Pieszy doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

O godz. 16.25 przy zbiegu ul. ul. Legiewnicka — Zawisy Czarnej, kierowca „Zukki” MG 3148 Zbigniew O. spowodował zderzenie z samochodem ciężarowym. Sprawa wypadku doznał poważnych obrażeń twarzy i przebywa w szpitalu.

O godz. 17.15 w Zgierzku na ul. Rewolucji 1905 r. 72, rowerzysta Czesław W. lat 50, zderzył się z tramwajem.

W zakładach Dużego Lotka z 12. III 1977 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 420.519 zł, 48 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po 26.288 zł, 3.303 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 556 zł, 92.474 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 22 zł.

LOSOWANIE II

71 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 30.022 zł, 4.045 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 790 zł, 75.687 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 69 zł.

MALY LOTEK

I losowanie: 5, 13, 21, 25, 26

II losowanie: 2, 4, 7, 22, 24

końcówka banderoli 1707

EXPRESS LOTEK

2, 15, 27, 35, 43

Dnia 15. III. 1977 r. zmarła w wieku 62 lat kochana Mama i Babcia

S. + P.

JANINA WOJASIAK S. + P.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. III. 1977 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają w głębokim żalu

SYN, SYNOWA I WNUCZKA

IGNACY ZIELIŃSKI S. + P.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. III. 1977 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Kurczakach.

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUCZKA

SPORT SPORT SPORT SPORT

Po porażkach w Mielcu i Neapolu

Piłkarze ŁKS i Śląska poza pucharową burzą

Zgodnie z przewidywaniami jedyny zespół piłkarski Polski wrocławski Śląsk przegrał rewanżowy mecz z SC Napoli i odpadł z dalszych rozgrywek o europejski PZP. Czwiercifalowy pojedynek przegrali także piłkarze ŁKS ulegając w Mielcu tamtejszej Stali. A oto krótkie relacje z piłkarskich boisk w Mielcu i Neapolu.

Stal — ŁKS 4:1 (2:1) SC Napoli — Śląsk 2:0 (1:0)

Bramki zdobyli dla gospodarzy: Massa i Chiarugi.

Po bezbramkowym wyniku w pierwszym spotkaniu, rozegranym przed dwoma tygodniami we Wrocławiu, nikt prawie nie dawał szans powodzenia jedenastej Śląska w rewanżowym meczu w Neapolu. Tak też się stało. Wrocławską drużyną rzuciła na szale ewentualnego sukcesu ambicja i ogromna wola walki. Były to jednak mało wystarczające atuty wobec lepszej technicznie drużyny z Neapolu. Piłkarze Śląska choć trzy razy dość wyrównany pojedynek, a momentami nawet uzyskiwali przewagę, nie potrafili wypracować skutecznych sytuacji strzeleckich, za to bezradni byli wobec szybkich i zdecydowanych akcji ofensywnych gospodarzy. Obie utracone bramki obciążają konto defensywy Śląska i bramkarza Kallnowskiego.

W pozostałych meczach ewiercifalowych PP padły rozstrzygnięcia:

A ZAGŁEBIE — WISŁA 3:1 (2:1)

Bramki zdobyli dla Zagłębia: Seweryn, Leszczyński (z karnego) i Narbutowicz, dla Wisły — Sączek (samobójcza).

A LEGIA — GKS TYCHY 2:1 (0:0)

Bramki dla Legii — Nowak — 1, dla GKS — Ludyna.

W półfinałowych pojedynkach PP wystąpią więc: Stal Mielec, Zagłębie Sosnowiec, Legia Warszawa i jedyny przedstawiciel drugiej ligi bytomska Polonia, która pokonała w ubiegłą niedzielę łódzkiego Orla.

Decydujące turnieje w Łodzi i Wrocławiu

Ostatni akord ekstraklasy koszykarzy

Turniejami we Wrocławiu (15-16 III) i w Łodzi (16-17 III) koszykarze ekstraklasy zakończyli wczoraj ostatni akord rywalizacji o mistrzostwo Polski.

W łódzkiej imprezie startują drużyny zajmujące sześć ostatnich miejsc w tabeli. Wczoraj odbyły się pierwsze trzy spotkania. Gospodarz turnieju drużyna ŁKS pokonała Górnika Wałbrzycha 72:41 zdobywając najwięcej punktów przez Fiedorczuka — 30 i Olejnika — 20.

Pierwsze kilkanaście minut meczu toczyło się pod dyktando ŁKS, który dzięki celnym strzeleniom najlepszego zawodnika na parkiecie — Fiedorczuka uzyskał wyraźną przewagę. Górnicy odrobili jednak dystans i przegrali pierwszy potęg meczu za ledwie jedynopunktową stratą. W drugiej połowie gospodarze przyspieszyli tempo gry i zakończyli spotkanie 22-punktowym zwycięstwem.

W pierwszym meczu Start Lublin zwyciężył Gwardię Wrocław 37:20 (22:11), a w trzecim meczu Spółnia

Gdańsk zwyciężyła Lubliniankę 36:33 (18:16).

Dziś zmierzą się: Gwardia — Spółnia (godz. 17), ŁKS — Lublinianka (godz. 18.45) i Start — Gwardia (godz. 20.30).

W pierwszym dniu wrocławskiego turnieju padły rozstrzygnięcia: Wisła — Polbrzeze 92:89, Śląsk — Lech 105:91, Wybrona — Resovia 65:58. (w)

Hokejowe MŚ grupy B w Tokio

Wczorajszymi meczami uczestnicy hokejowych mistrzostw świata grupy „B” rozgrywanym w Tokio, przegrali pojedynek. W pierwszym rundowym meczu Holandia pokonała Austrię 4:3 (1:1, 1:1, 2:1), w drugim Japonia zwyciężyła Jugosławię 4:1 (0:1, 3:0, 0:0), a w ostatnim Norwegia odniosła zwycięstwo nad Węgrami 8:2 (3:1, 2:0, 3:1).

W tabeli prowadzi Japonia — 8 pkt., wyprzedzając NRD — 8 pkt., Norwegię — 7 pkt. i Polskę — 6 pkt.

Dziś odbędzie się kolejne trzy spotkania, Polacy grają z Węgrami, NRD ze Szwajcarią i Norwegia z Austrią.

W sobotę Widzew - Górnik

Czwartym przeciwnikiem w rewanżowym rundzie wiosennej o mistrzostwo i ligi piłkarskiej jedenaście Widzewa będzie drużyna zabrzańskich Górnika. Podopieczni trenera H. Koski wręcz rewelacyjnie wystartowali w wiosennych bojach zdobywając w trzech spotkaniach komplet punktów. W ubiegłą niedzielę górnicy pokonali obrońcę tytułu mistrza Polski mielecką Stal 3:0.

Jak z tego widać sobotni mecz Widzew - Górnik zapowiada się jako interesujące widowisko. Początek meczu, który rozegrany będzie na stadionie przy ul. Armii Czerwonej 50 o godz. 15.30.

Sympatyków Widzewa informujemy, że bilety na sobotni mecz można zakupić w przedsprzedaży w „Orbisie” przy pl. Wolności w godz. 9-15 oraz w kasie stadionu w godz. 9-17. Zamówienia zbiorowe przyjmują sekretariat klubu w godz. 9-16.

Gratulacje dla bokserów Widzewa

W wyjątkowo miłej atmosferze odbyło się wczoraj spotkanie zorganizowane przez Sekcję Bokserską RTS Widzew w związku z zdobyciem przez zawodników tego klubu 6 tytułów mistrzów Łodzi.

Spotkanie zajął M. Machajek, a przemówienia okolicznościowe wygłosił: prezes K. Kirpsza, dyr. J. Kuźmala, prezes W. Muszyński, A. Skrzypek i mgr W. Tomaszewski, A. Skrzypek i mgr W. Tomaszewski, A. Skrzypek i mgr W. Tomaszewski.

W imieniu zawodników serdecznie podziękował za wyjątkowo przychylnie ustosunkowanie się do zagadnień związanych z rozwojem boksu w RTS Widzew — S. Hafka.

Przypominamy, że mistrzami Łodzi zostali: Stefański, Prochoń, Przybyliński, Sobczak, Jagiełło i Kolasiński. Zawodnikom tym jak również wicemistrzom Łodzi wręczone zostały upominki. Gorącoimi oklaskami nagrodzono trenerów: Tomaszewskiego, Pisarskiego, Bozka i Filipiaka.

Sekcja seniorów liczy 23 zawodników. Z młodzieży na specjalne wyróżnienie zasługują wielo talentowani: A. Krysiak i J. Wnek.

Kierowniczka sekcji bokserskiej Widzewa B. Kopycynska otrzymała od zawodników wiszankę kwiatową. Widzew obok spotkań o Puchar Polski ma zakontraktowanych kilka spotkań towarzyskich o charakterze międzynarodowym.

Korespondencja z Nowego Jorku

Dla przybyszów z innych części miasta i turystów, obserwujących uroczystości przywitania Nowego Roku — 4675 według starochińskiego kalendarza — Chinatown była wcieleniem bezrozkiem egzotyki. Pochody młodzieży z maskami smoków, strzelanie z petard i barwne fajerwerki, wywarzały nastrój świąteczny, a zreczenie podświetlone małe restauracyjki, sklepy z pamiątkami odcinające od smierzących sieni i pustych zaułków.

W zwykłe dni owa enklawa starych ulic dolnej części Manhattanu, ze starymi pagodami na Mott i Canal Street, chińskimi napisami, z niezliczonymi herbacianiami, restauracjami i pralniąmi coraz natrętniej ukazuje ruiny i upadek.

Podczas gdy przelęta bezrobocia dla całego kraju wynosi aktualnie 7,9 proc. — w Nowym Jorku jest 10,2 proc. ludności, a więc milion ludzi bez pracy. Wśród Murzynów, Chińczyków, Portorykańczyków bezrobocie jest szczególnie wysokie. Mieszkająca np. w Chinatown młodzież nie ma żadnych szans uzyskania pracy. Efekt? Niemal codziennie gazety donoszą o rabunkach, dokonywanych przez wyrostków, kradzieżach, napadach na sklepy i restauracje.

Niedawno jedna z sieci telewizyjnych pokazała program dokumentalny o Chinatown, jego skomplikowanych problemach społecznych, adaptacyjnych, językowych. Mimo bowiem ostrych ograniczeń emigracyjnych, wciąż przybywa tu nowi przybysze z Hongkongu i Tajwanu. Nie znając języka chwytają się najgorszych robót. A warunki pracy w chińskiej dzielnicy są w ogóle wyjątkowo ciężkie. Praca w fabrykach szwalniczych czy restauracjach trwa po 15-16 godzin. Zatrudnia się wiele dzieci. Mieszkańcy pracują za wynagrodzeniem wielokrotnie niższe od stawek krajowych. Wynajęcie mieszkania jest z kolei niezwykle trudne, wobec małego obszaru dzielnicy i stale powiększającego się przeludnienia. O życiu dzielnicy decyduje więc parę bogatych rodzin, które dyktują warunki pożyczek, wynajmu lokali i prowadzenia interesów.

Niedawno władze miejskie opublikowały 152-stronicowy raport, w którym stwierdziły, że warunki życia w mieście ulegają drastycznemu pogorszeniu. Również ilość pożarów, napadów na ulicach i w metrze. Ciągle zmniejsza się ilość stanowisk pracy w tradycyjnych przemysłach lekkich Nowego Jorku — odzieżowym i zabawkarstkim.

W tej sytuacji 25-osobowa grupa przemysłowców, której przewodzi David Rockefeller, przewodniczący Chase Manhattan Bank, przedstawiła swoją koncepcję poprawy gospodarki miasta. Wychodząc z pozycji obrony interesów wielkiego kapitału, zaproponowała m. in. obalenie miejskiej kontroli opłat za mieszkania, całkowite przejęcie przez rząd federalny kosztów świadczeń społecznych, zwiększenie opłat za studia itd. Taka koncepcja jest jednak nie do przyjęcia dla wielu polityków partii demokratycznej.

Nowy Jork rozpoczął więc 1977 rok, według starochińskiego kalendarza rok weża, nie najlepiej, chociaż prezydent Carter wielokrotnie podkreślał, iż jego administracja nie pozostawi Nowego Jorku i innych wielkich metropolii bez pomocy, chociaż obiecał wysygnąć na ten cel 3,2 mld dolarów. Jest to bowiem przyszłowa kropla w morzu potrzeb.

Egzotyczna nędza Chinatown

Chyba żaden inny zakład pracy nie jest dziś tak wierną fotografią przekroju demograficznego naszego społeczeństwa lat 70, jak tereny wielkich budów. Te budowle roku 2000, wznoszą dziś 20- i 30-latkę. Bądźmy dokładni — są obok „szeregowych” także „oficerowie” w różnej randze. Pułkownik ze względów naturalnych zawsze może (choć nie musi) mieć więcej lat od kaprała. Ci pułkownicy wielkich budów, także belchatowskiej, ludzie ze stażem, wiedzą i doświadczeniem zdobytymi na kilku podobnych inwestycjach, są jednak jak rodzyńki w cieście. Na wielkich budowach dominują ludzie młodzi — energiczni i zapalczywi.

POSTAWA

Opis terenu elektrowni belchatowskiej, aż do znużenia mogłoby się rozpoczynać od przedrostka „naj”. Wszystko co tu w tym roku doczeka się fundamentów, będzie bowiem kiedyś największe, najwyższe, chyba także najkosztowniejsze, ale i najwydajniejsze i najbardziej ekonomiczne. Choćby konstrukcja stalowa kotła, budulek główny z pierwszymi turbozespolami, komin 6-przewodowy, chłodnie kominowe, czy zbiorniki retencyjne.

Przy jednym z tych obiektów spotykam p. inż. Marię Grzyb. Później okaże się, że ma 30 lat i dwoje dzieci. Drobna i zgrabiona w dużej solidnej kanadyjce i ciężkich butach gumowych wygląda znacznie młodziej. Jest tu inspektorem nadzoru i ma do czynienia z kierownictwem Wielkiej Budowy nr 14. Orientacyjne napisy tej treści widnieją tu co krok, jak w mieście tablice z nazwami ulic. W bezkresie rozrytego pociętego na miękkie skiby błota,

JAK OGROMNE ARKI NOEGO

widnieją gdzieś tam prawie gotowe obiekty pomocnicze — potężne magazyny, podstacje, place składowe, portiernie. Obok — wyrastają fundamenty, na których kiedyś wyrósłaby sylwetka wielkiej elektrowni. Zaczynam rozmowę od sprostowań ogólnych choć najbardziej od samego początku interesują mnie dzieje tej drobnej ciemnowłosej kobiety, którą los uczynił jednym z oficerów belchatow-

Ten dzień typowo marcowy, z rana słoneczny a później szary i zalany smugami deszczu, wyraźnie pokrzyżował mi robotę. Błoto i glinę przeklinając w rejonie Belchatowa nie tylko załogi od niwelacji, budowy dróg dojazdowych i pierwszych budynków trwałych. W rejonie budowy elektrowni, której horyzontów lokalizacji i dziś samym okiem już się nie obejmię, redakcyjny samochód osobowy wydaje się wśród rozjeżdżonego błotnistej pola skorupką orzecha na przestworzu opornego żywiołu. A jednak nie czekając wiosny i zbawionego obsuszającego bagnisty grunt słońca, codziennie tu się ciężko pracuje.

Ich port



Maria i Robert w swoim domu

Belchatów

skiej inwestycji. Rzucamy te sprostowania na przemian. Dziś już nie wiem, które były moje a które pani inżynier.

Był na budowie zagłębienie „Belchatów” okres jak gdyby cichej rywalizacji dwu głównych przedsiębiorstw inwestorskich — budowy kopalni i budowy elektrowni. Dwa równi partnerzy — a jednak o energetykach mówili się przez długi czas niewiele. Górnicy ze swoją problematyką, barwnością obyczajną i tradycją szybko zaakcentowali swą obecność w nowej stolicy rejonu przemysłowego.

Taka jest w tym wypadku logika techniki, że najpierw musi zacząć funkcjonować wiele obiektów kopalni, a potem dopiero elektrowni. Stąd różnica w terminach rozpoczęcia prac przygotowawczych w Piaskach, gdzie jest węgiel i w Rogowcu skąd popy-

nie prad. Teraz, gdy i na budowie elektrowni przewraca się kartki kalendarza w oficjalnym terminarzu robót cyklowych zbliżających z każdym dniem wielkie budowy do finiszu, sytuacja się zmieniła. Już nie tylko górnicy budują swe przyszłe miejsce pracy tak „naprawdę”.

— No właśnie — mówię do nowo poznanej pani inżynier. — Jest pani budowlanym. A co pani buduje tu przy przyszłej elektrowni tak „naprawdę”?

Pani inżynier jest urodzonym narratorem. Mówi szybko, płynnie, jakby do dawna miała przygotowane dla rozmowy wybrane teksty.

— Budowanie zaczęłam tu od nadzorowania układania nowych dróg, później wylewania płyt betonowych estakad. Moją specjalnością jest żelbet. W tym tworzy-

POSTAWA

wie czuję się najlepiej. Mój mąż Robert np. wybrał konstrukcję stalowe. W ten sposób, choć on także jest inspektorem nadzoru w tym samym przedsiębiorstwie, nie musimy ze sobą już konkurować. A konkurowałam już w czasie studiów z dużym zapalem. Przynajmniej ja, bo nie chciałam nigdy być słabsza. Aż okazało się, że małżeństwo i macierzyństwo potrafią nawet ze studiów wyeliminować.

— Pani tu zapewne współpracuje głównie z mężczyznami?

— Wyłącznie. Z samymi chłopakami. Moimi partnerami jako inspektora, są u wykonawców tj. w „Energopolu III” (palowanie terenu) oraz „Energobloku” (wzniesienie kubatury), czterej panowie kierownicy: Szyszko, Kwiatkowski, Riakin i Sokół. Nie powiem który, ale nie wszyscy chcieli mnie na początku zaakceptować. Może gdyby byłam jakąś tam „herodą” — rosła, silna — byłoby inaczej. Ale taka „drobnica”, „sierotka Marysia”, na takiej budowie? Chcieli tylko uznawać moją szefa inż. Gudajczyka. Różnych trzeba było użyć argumentów. Ja dałam nawet popis mowy ojczyste bardzo mocno akcentowanej jako protest przeciwko nietolerancji mojej płci. I jak zwykle pomogło. Dziś twierdzą, a pierwszy raz dostrzegłam to, pracując jako inspektor nadzoru przy budowie elektrowni w Kozienicach — jak pracować to tylko z mężczyznami.

Pani Maria w rozmowie, raz po raz zmienia plany i scenariusz wydarzeń. Mówi o tym co nas otacza, ale sięga w niedaleką i dalszą przeszłość do Kozienic, Wrocławia, Tyszwic w województwie lubelskim, skąd pochodzi. W ten sposób dowiaduję się, jak Belchatów stał się dla jej 4-osobowej rodziny na długo (może już na trwałe) portem docelowym.

— Gdy w 1967 r. wyszłam za mąż za Roberta przetrwałam studia na IV roku Politechniki Wrocławskiej. Pomagałam je jednak, jak mogłam skończyć mężowi. Prowadziłam dom, urodziłam syna Bartka i cieszyłam się ogromnie, gdy mąż w 1972 r.

ZACZAŁ MNIE NAZYWAĆ „PANIA INŻYNIEROWA”.

— Ale jednocześnie powiedziałam sobie, że jego niedoczekanie. Teraz kolej na mnie. Studia kończyłam spodziewając się urodzić drugiego dziecka — Agnieszki.

Tutaj na budowie elektrowni przyzwyczajamy teraz wielkie dni. Cieszę się, że mogę tej budowie towarzyszyć od początku. To moja druga prawdziwa politechnika. Praktycznej sztuki inżynierskiej nauczyłam się wprawdzie w Kozienicach i nigdy tego nie zapomnę swojemu pierwszemu szefowi inż. Sołbutowi. Ale na tamtą budowę weszłam w trzecim etapie powstawania. Jej ogrom mnie, nowicjusza, wtedy strasznie przyniósł. Tu, my młodzi rośnięmy niejako z samą budową. Nabieramy doświadczenia a ona wciąż potężnieje.

— Państwo już się w Belchatowie zagospodarzyli?

— Gdy przyjechaliśmy tu zagigantowani przez dawnego kolegę z Kozienic, szczęśliwie objeśliśmy w posiadanie od razu prawdziwe mieszkanie, jakiego jeszcze nigdy nie mieliśmy. Duże i wygodne. Firma zagwarantowała przedszkole i transport na miejsce budowy. Czego jeszcze pragnąć? Tylko pokazać co się umie.

— Gdy kończyłam LO w Tyszwicach, a potem zaczynałam studia na politechnice ani w głowie mi były takie budowle, jak Kozienice, czy Belchatów. Dziś już sobie nie wyobrażam siebie w innej robotcie. Cieszy nas najbardziej — i mnie i męża — bo oboje mamy odmienną, ale bardzo podobną pracę, że przy niej codziennie możemy się sami potwierdzać, udawadniać sobie i innym, że coś potrafimy, że do czegoś doszliśmy. Nie znam na razie większej satysfakcji.

— Jak pani sobie radzi, jako inżynier, inspektor, żona i matka z tymi wszystkimi obowiązkami?

— Przydaje się teraz dobra szkoła, którą dostałam od lat najmłodszych. Ja i mąż sami siebie kształtowaliśmy. W tym zawsze chciałam być konsekwentna, coś sobie postanowiłam i potem wystawić się na próbę, czy mi się to uda. Udało się dotąd choć nie bez oporu. Trwało może trochę dłużej niż u tych, co to bardziej normalnie i po kolei: szkoła, studia, praca, mieszkanie, dzieci. U nas wszystko się trochę poprzestawiało, ale w sumie wyszło na to samo. Ja i Robert jesteśmy za to teraz zahartowani. Możemy pracować w żelbecie i w stali.

MARYNA KRĄT



Senne dawniej miasteczko przerodziło się w stolicę rejonu przemysłowego.

Prawo i życie

W sierpniu 1975 r. Urszula Goździk (zam. Gdańska 14) była w NRD. Tam zobaczyła, że można zrobić „interes” na „lizakach”. Owe słodkości na patyku sprzedaje się na tamtejszych ulicach i placach wotując tamana niemczyzną: „eine Mark”. To wstyd — mówicie? Pewnie, że wstyd. 20-letnia Urszula, pracownica Łódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą, nie widziała w tym jednak nie upokarzającego, przeciwnie — dobry interes. Zapaliła się do niego tak dalece, że zdecydowała się później porzucić pracę. W marcu 1976 r. porozumiała się ze swoją koleżanką — 22-letnią Elżbietą Majchrzak (Gdańska 97), która także zrezygnowała z pracy w gastronomii i ustaliły, że będą razem jeździć do NRD i sprzedawać lizaki. Pod koniec marca pojechały. Urszula z 200 lizakami, a Elżbieta — poznać metody i finansowe efekty ich sprzedawania. Rekonosans wypadł pozytywnie. Na placu Aleksandra w Berlinie rozlegało się: „eine Mark” i Urszula zebrała 200 marek. Zaraz sobie to i owo kupiła. Na początku kwietnia pojechały razem biorąc po 200 sztuk lizaków każda. Sprzedały, wróciły i natychmiast wybrały się ponownie przewożąc tym razem 550 sztuk lizaków. Nie muszę dodawać, że nie deklarowały ich wywozu przy kontroli celnej, nie deklarowały też przywożonych z NRD artykułów.

Nie będą dzieliła działalności obu pań na elementy. Interesujący jest raczej sumaryczny obraz wystawiania na placu z formami lizaków, a następnie — w miarę rozwoju „interesu” także z bluzkami damskimi. Podsumowanie znajdujemy w akcie oskarżenia: w czasie od marca do sierpnia 1976 r. naraziły skarb państwa na uszczerpkę cła w ten sposób, że przekraczając granicę państwową z NRD do PRL systematycznie przewoziły bez uszczerpkę cła i deklaracji artykuły odzieżowe i inne (przeznaczone do sprzedaży) o łącznej wartości około 100 tys. zł, czyniąc sobie z tego stałe źródło dochodu...

Obie panie w tym samym czasie, nie

posiadając zezwolenia sprzedawały obywatelom NRD co najmniej 8 tys. lizaków i bluzki damskie o łącznej wartości ponad 10 tys. zł.

Przyjmijmy, że panie — rezygnując z godności osobistej — uznały ten proceder za interes wart ryzyka. W mentalności wielu osób liczy się tylko stan materialnego posiadania. Założmy więc, że owe osoby osiągnęły z nielegalnego handlu słodyczami to, czego oczekiwały: pieniądze w markach, a za marki po-

nie i w porozumieniu — skradły na szkodę Domu Towarowego „Centrum” w Berlinie płaszcz skórzany, buty damskie i męskie, spodnie i inne artykuły wartości co najmniej 85 tys. zł.

WSPÓLNICY

Elżbieta Majchrzak umówiła się w końcu kwietnia z kolegą narzeczonego, który także jeździł do NRD, że pomoże mu kupić garnitur. Pomogła. Ryszard Piechocki (mechanik samochodowy, lat 21, zam. Podrzeczna 19) skradł dwa garnitury, które włożył do torby Elżbiety Majchrzak. Ten osobnik grasował po domach towarowych NRD także z in-

N I E S Ł A W A

żądane artykuły. Można powiedzieć, że w pewnym sensie „dorobiły się”.

DOROBILI SIĘ...

Jednak pełnej niesławy i odpowiedzialnej kary za czyny dyskwalifikujące je jako uczciwych ludzi — w ogóle. Nie pomyśleli o tym, że ich postawa oceniana będzie nie tylko przez prawo karne, lecz także przez moralność obywatelską, zwaną za przynależnością do narodu polskiego.

Obydwie przekroczyły granicę pomiędzy przestępstwami określoną ustawą skarbową, a przestępstwami kryminalną. Zaczęły kraść...

Kupując rozmaite artykuły w domach handlowych stwierdziły, że samoobstuga w miastach NRD (były także w Dreźnie) charakteryzuje się niewielką liczbą personelu. Nic łatwiejszego jak wykorzystać ten fakt. Wykorzystały: od marca do sierpnia 1976 r. (głosi akt oskarżenia) w przestępstwie ciągłym, współ-

Zofia Tarnowska

Nie pierwsza to sprawa, która trafiła na wokandy sądu. Od kilku lat, co pewien czas pojawiają się podobne: nielegalny handel, przemyt, kradzieże dokonywane w sklepach i domach towarowych NRD. Pisaliśmy o suchwałkach, zorganizowanych kradzieżach wyrobów jubilerskich, o jeszcze bardziej suchwałkach kradzieżach samochodów (prosperował zorganizowany gang).

Piszemy, podajemy wyroki, ostrzega-

my, tłumaczymy. Bez skutku. Ludzie podejmują ryzyko skazane z góry na niepowodzenie. Stawiają wartości, które nie mogą być przeliczone na żadne ceny w walucie obcej i krajowej: dobre imię, etaty w miejscu pracy i najważniejsze — narodowy honor. Jak mówią o nas obywatele NRD, którzy nawet kupują owe lizaki czy bluzki? Mówią bardzo źle. Nie szanują nas. Sprzedajemy dobre imię wraz z lizakami za „eine Mark”, narazamy się na pogardę i na surowe kary.

Co pewien czas pojawiają się w prasie komunikaty informujące o zasadach wywozu i przywozu rzeczy z kraju i do kraju. Ukazują się w tym celu, aby ostrzec obywateli przed narażaniem się na przykrości celne i inne. Jak widać z wyroków, pasja omijania zakazów panuje nad rozsądkiem, bowiem kierownicy nadzoru, nie docierając do świadomości innych. Poza tym ta świadomość jest zupełnie obojętna na tak czule instrumenty ludzkiego działania jak ambicja, duma narodowa, poczucie własnej godności.

Kodeks pracy w działaniu

Niekiedy wchodzi do sklepu spytanego po zakupy, z uznaniem i szacunkiem przyglądam się pracy ekspedientek. Jak one pracują? A jakie są zadowolone, gdy mogą podać towar, o który proszą klienci. Są to kobiety wyjątkowo ludzkiem szczerze, czują się mogłyby, przynajmniej tak generalnie, powiedzieć o panach sprzedawczych z innych branż.

Dlatego zamknęłam mnie opowieść ekspedientki z pewnego sklepu spożywczego z poza terenu Łodzi. Pracuje przy ladzie już 10 lat. Przeszła w tym zawodzie wiele złego i dobrego. Polubiła go, stopniowo też awansowała. Ostatnia reorganizacja zastała ją na stanowisku kierownika dużego sklepu, z wynagrodzeniem 3.100 + 600 zł dodatku funkcyjnym. Powinno w tym sklepie pracować 8 sprzedawczyń, a było tylko 6. W tym jedną w zaawansowanej ciąży, oraz jedną młodszą absolwentkę ZSH. Poza tym trzy osoby dojeżdżały do pracy PKS-em. Wciąż bardzo często sama przychodziła o godz. 5.30 do sklepu, otwierała go, przy mowała od konwojentów mleko i piociwko, obsługiwała klientów. Na to wszystko, jak kursują autobusy, sama też zostawała po godzinie 18 i sprzątała pomieszczenia sklepowe, bo sprzątaczkę nie było.

Któregoś dnia zjawila się w sklepie Komisja remanentowa. Wtedy to sprzedawczynie dowiedziały się, że trzy osoby mają przejść do innych placówek. Natychmiast zgłosiły się do dyrektora, prosząc o poinformowanie

POCZTA czytelników DP

Ich już oficjalnie o tej nagłej decyzji. Wówczas pani dyrektor oznajmiła, że kierowniczka obiecała im sklepik, dwie młodszce sprzedawczynie przejdą do innych a trzy pozostaną na miejscu. Te pozostałe odpowiedziały, że w tym sklepie nie chcą już dłużej pracować. Przyznały, że obecna ich kierowniczka jak mogła starała się im pomóc. Ale i tak była to praca ponad ich siły. Też zażądały przeniesienia. Pani dyrektor okrzepła się zdenerwowała. Zarzuciła kierownicze, że rozpuściła swój personel i za karę poleciła przygotować kadrowej wypowiedzenie jej dotychczasowych warunków pracy. Zaproponowano nowe, z płacą 2.800 plus 300 zł dodatek funkcyjny. Czyli, że przez zdenerwowanie dyrektora sprzedawczyń straciła 600 zł.

Zaraz po tym incydencie napisała wyjaśnienie i to dziś dzień z dyrekcji nie dostata odpowiedzi. Obecnie prowadzi mały sklepik. Robota ma rzecywiście mniej. Ale spokoju jej nie daje myśl, że z była powodem, pracownicy handlu może nagle mniej zarabiać. Ze całej jego dotychczasowy dorobek zawodowy może zostać przekreślony, tylko dlatego, że ktoś się w dyrekcji zdenerwował.

Taki list po prostu boli. Pokażaliśmy go inspektorom Łódzkiego Oddziału Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Pojechali w teren. Sprawdzili, i udowodnili owej dyrekcji, że nie tylko Komisja i tak trudne stosunki między ludzkie (szczególnie w handlu), lecz bezpodstawnie łamię przepisy. Absolutnie w tym konkretnym przypadku, brak było absolutnie jakichkolwiek podstaw do podjęcia decyzji w sprawie wypowiedzenia umowy o pracę, a tym samym zmiany wysokości wynagrodzenia zasadniczego. Przy zmianie sklepu może wystąpić jedynie różnica w wysokości dodatku funkcyjnego. Tzn. im więcej jest sklep, tym większe są obroty, większa odpowiedzialność materialna, to i dodatek funkcyjny musi być odpowiednio wyższy. Natomiast nie można zmniejszać zasadniczego wynagrodzenia. Czytelniczka otrzyma więc wyrównanie pieniężne. Ale czy to wyrówna moralne straty? (12)

Ktoś powinien powiedziec tej pracownicy, żeby zasięgnęła porady lekarza. Bo, kto wie, czy na przykład tarczycza nie jest powodem jej niestających konfliktów z ludźmi? Jeśli w domu wywoła awanturę, to jej i rodziny sprawa. Ale kiedy w miejscu pracy nie potrafi się opanować i wyla powodu wybuchu, zakłada spokój nie tylko innym pracownikom, ale po prostu przeszkadza im w pracy. Nie dziwnego, że co rusz zmienia miejsce zatrudnienia, a którego po pewnym czasie znów bywa zwalniana.

Jest więc stałym klientem Wydziału Zatrudnienia. A tam wiadomo, jak patrzają na „wędrownych ptaków”. Skończyła technikum ekonomiczne, więc uważa się za urzędniczkę. Tymczasem zakłady mają na ogół ustabilizowane kadry w administracji. Jeśli ludzie są potrzebni, to przede wszystkim na szlaku produkcyjnych. Niekoniecznie przy obsłudze maszyn, lecz do różnych innych niezbędnych prac pomocniczych. Toteż w jednej z łódzkich fabryk włókienniczych została przyjęta na etat zaprawy waczki produkcji. Praca, jak każda inna, wymagająca skrupulatności.

Dzień w dzień wybuchaly kłótnie, gdyż pracownica posiadała tkaczy, że celowo podają za wywołanie produkcji, że oszukują. Obrażała ich. Kierownik kilkakrotnie zwracał jej uwagę, żeby nie była taka impulsywna i spokojniej rozmawiała z ludźmi. Jego rady na nie się zdaly. Któregoś dnia znów doszło do awantury, w czasie której pobliła pracownica.

Właściwie za takie wykroczenie powinna była otrzymać zwolnienie dyscyplinarne. Ale dyrekcja dla świętego spokoju rozwiązała z nią umowę o pracę za wypowiedzeniem, za zgodą rady zakładowej. Jako powód podano brak umiejętności współpracy z ludźmi. Okres wypowiedzenia powinien trwać dwa tygodnie, ale pracownica już na piąty dzień zażądała zwolnienia. Zakład poszedł jej na rękę. I jeszcze tego samego dnia otrzymała świadectwo pracy i opinię. Dyrekcja odetchnęła z ulgą. Niestety, przedwcześnie.

Najpierw zażądała zmiany opinii, gdyż napisano w niej wykształcenie średnie, ekonomiczne, a jej zdaniem powinno być: techniczno-ekonomiczne. Miejsce urodzenia podano Mościce, a powinno być Mościce. Zakwestionowała również sformułowanie, że „cechuje ją brak zrównowżenia i duża agresywność”. W ciągu dwóch tygodni wydano jej drugą opinię o zmienionej treści. Lecz nadal błędnie napisano miejsce urodzenia. Był też dwa inne błędy maszynowe, które podpisujący opinię, poprawił czytelnik dugopisem.

Pracownica wniosła skargę do terenowej komisji odwoławczej ds pracy, twierdząc, że tak niechlujnie wypisana opinia zawiera jej zdaniem jakis sztyr. I dlatego od szeregu tygodni nie może znaleźć nowego zatrudnienia. Komisja ds pracy wniosek oddaliła. Ale sprawa zajął się musiał ponownie, na skutek odwołania pracownicy, łódzki Sąd Pracy. Odbyła się rozprawa. Sąd Pracy również oddalił skargę, wobec braku podstaw do uwzględnienia odwołania.

Artykuł 98 KP dokładnie określa wymagania, jakim powinna odpowiadać opinia o pracownicy,

w związku z wypowiedzeniem stosunku pracy. W tym konkretnym przypadku opinia wydana została z zachowaniem obowiązujących przepisów i zgodnie z ustalonymi wymaganiami. Również zasadność wypowiedzenia, jak i treść opinii, nie budzą wątpliwości.

Podnoszone przez skarżącą się pracownicę zarzuty, nie mogą stanowić podstawy do uwzględnienia jej roszczeń. Opinia o pracowniku, jak i inne pisma urzędowe, powinny być napisane starannie i bezbłędnie. Ale należy odróżnić istotne błędy — że podane nazwisko, datę jego urodzenia, czy stanowisko — od drobnych pomyłek maszynowych. Takich właśnie, jakie zawiera owa sporna opinia. Ze miały one służyć w celu przekazywania jakichś tajnych informacji? To już wymysł samej pracownicy. Zresztą Sąd Pracy sprawdził i dowiódł, że te zakłady, do których skierował ją Wydział Zatrudnienia, odmówily przyjęcia do pracy, wcale nie ze względu na niestarannie wypisaną opinię. Szczerze mówiąc, gdyby i te i innych jej podobnych rozpraw, gdyby nasze panie z działów kadr nieco biegłej, uważnej i staranniejszy pisany na maszynie. Są bowiem pracownicy, którzy każde potknięcie i najdrobniejszą nieścisłość, natychmiast usiłują wykorzystywać na swoją korzyść. Oto przykład.

Rozwiązano z pracownikiem umowę o pracę 30 kwietnia ub. roku. Ponieważ dyrekcja znajdowała się w miejscowości oddalonej o 120 km od jej miejsca pracy, zarówno opinia, jak i świadectwo pracy, wysłała jeszcze tego samego dnia listem poleconym. Ale w opinii były pewne błędy, o sprostowanie których zwrócił się pracownik. Nową opinię otrzymał dopiero 27 maja, również pocztą. Odczekał parę tygodni i oddał sprawę do komisji odwoławczej, domagając się odszkodowania za czas pozostawania bez pracy. Komisja wniosek oddaliła. Odwołał się więc do Sądu Pracy. I znów rozprawa i dociekanie sądu, czy zakład uczynił zażość obowiązkowi, wynikającemu z artykułu 97 i 98 KP.

Okazało się, że tak. Bo przecież świadectwo pracy zakład niezwłocznie przesłał pocztą, po rozwiązaniu umowy o pracę. Już na jego podstawie można było podjąć nowe zatrudnienie. Tymczasem pracownik rozpoczął pracę dopiero 27 lipca, chociaż dwa miesiące wcześniej był już w posiadaniu opinii, więc właściwie, z jakiego tytułu ponosił te szkody. Ani przed komisją terenową, ani przed Sądem Pracy, nie potrafił nie tylko udowodnić, ale nawet uprawdopodobnić, że pozostał bez pracy, właśnie na skutek nie otrzymania w terminie świadectwa pracy i opinii.

G. BARGIEŁOWA

A może renta wyrównawcza?

Co to jest renta inwalidzka, a co emerytura, potrafi dziś bezbłędnie wyjaśnić każdy pracownik. Błyskawiczna ankieta, przeprowadzona wśród naszych Czytelników, dowiodła jednak, że już o innego typu świadczeniach ZUS, przewidzianych dla osób, którym stan zdrowia uniemożliwia pracę na dotychczasowym stanowisku, wiedzą tylko nieliczni. A w dodatku mają o tych innych rentach, jak np. chorobowej czy wyrównawczej, pojęcie nader mgliste.

Pisze pan W. P. — absolwent szkoły pomaturalnej. — „Ledwo ukończyłem 33 lata, a już stałem się inwalidą. Przyznano mi trzecią grupę. Gdybym pracował w handlu lub w usługach, mógłbym dorobić do swej renty 2 tysiące złotych miesięcznie. Podobne szanse miałbym, będąc inżynierem lub technikiem. Cóż, kiedy nie jestem. Pracuję zatem przez dwie godziny dziennie, otrzymując 750 zł miesięcznie, a jeśli się da, tyleż uzyskuję z różnych prac zleconych. Jestem jednak młodym człowiekiem, mającym na utrzymaniu rodzinę i te ograniczenia zarobkowe wpływają na mnie bardzo deprymująco”.

List ten nie stanowi bynajmniej wyjątku, a przecież wyjście jest i to bardzo proste. Stanowi je zaś renta wyrównawcza, rozwiązująca właśnie takie sytuacje życiowe, w jakiej znalazł się nasz Czytelnik. W dodatku renta ta nie jest wcale świadczeniem nowym, bo została wprowadzona jeszcze w 1968 roku.

Przystępuje ona tym pracownikom, którzy po zaliczeniu do III lub II grupy inwalidów, chcą nadal pracować, bądź w niepełnym wymiarze godzin, bądź na innym mniej absorbującym stanowisku i zarabiać więcej niż przewiduje ustawowe minimum, to jest ponad 750 zł. Otóż, jeśli ich wynagrodzenie będzie się kształtowało powyżej 75 procent kwoty stanowiącej podstawę wymiaru pobieranej renty, ZUS zamiast niej przyzna im rentę

wyrównawczą, stanowiącą różnicę między obecnie osiąganym zarobkiem, a tym dawnym przed chorobą.

Uprowadzając ewentualne pytania czytelników, informujemy, że o zmianie renty inwalidzkiej na wyrównawczą może wystąpić każdy inwalida z obu wyższych wymienionych grup, o ile nie ukończył jeszcze 65 lat, a kobieta 60 i znalazł sobie odpowiednią pracę.

Ale tu jeszcze jedna uwaga, będąca tym razem odpowiedzią na skargę pana W. B., który najpierw podjął zatrudnienie z wynagrodzeniem 3.200 zł miesięcznie, a dopiero w wiele miesięcy później powiadomił o wszystkim ZUS, pobierając niefrabliwie przez cały czas rentę inwalidzką. No i teraz przychodzi mu ponosić konsekwencje przekroczenia przepisów — czyli zwrócić ZUS niestosownie pobrane pieniądze.

— Za jaki okres ZUS dokonał mi tych potrąceń? — dopytuje się po niewczasie strapiiony czytelnik. — I czy nie można ich jakoś rozłożyć na raty? Wygląda to tak — każdy wniosek złożony przez pracownika może być uwzględniony przez ZUS tylko za trzy miesiące wstecz. Gdyby zatem pan W. B. powiadomił ZUS o podjęciu pracy w marcu br., to ustalono by mu rentę wyrównawczą już począwszy od grudnia. I potrącenia obejmowałyby wtedy jedynie różnicę między rentą inwalidzką, a wyrównawczą. Jednak za wszystkie poprzednie miesiące nasz czytelnik będzie musiał zwrócić niestosownie pobrane świadczenia z ZUS, bo tak daleko wstecz ZUS nie może dokonać korekty. Zrozumiałe, że ZUS nie ścigałby całej należności od razu, ale dokonał tego w postaci 20-procentowych potrąceń od każdej comiesięcznej renty. A przecież byłoby to do uniknięcia, gdyby tak, jak nakazują przepisy, nasz czytelnik powiadomił od razu ZUS o podjęciu pracy.

CHOROBA PO PORZUCENIU PRACY

A. F.: Mąż, samowolnie porucił pracę i wkrótce otrzymał powiadomienie z zakładu, że umowa z nim została rozwiązana. Rozpoczął więc starania o znalezienie nowej pracy, ale nim przystąpił do niej zachorował. Raz i drugi zasiłkiem zwolnienie lekarskie do poprzedniego zakładu. Mimo to zasiłku mężowi nie wypłacono uzasadniają to tym, że za krótko chorował.

RED.: Po ustaniu zatrudnienia pracownik ma prawo do zasiłku chorobowego, jeśli zachoruje nie później niż w ciągu 30 dni licząc od daty rozwiązania umowy i jeśli niezdolność do pracy trwa co najmniej 30 dni. Mężowi zasiłek nie przysługuje zatem gdyż nie spełnia on jednego z przewidzianych przepisami warunków. (h)

INDYWIDUALNA NAUKA ZAWODU

M. B.: Wybór zawodu dla syna mamy już poza sobą. Zgodnie ze swoimi zamiłowaniem chce on zostać stolarem. Dowiedzieliśmy się, że oprócz ZSZ uczących tego zawodu można zdobyć go i poprzez praktykę w prywatnym zakładzie. Syn zapalił się do tej indywidualnej nauki. I właśnie wybieramy się do Izby Rzemieślniczej, aby wskazała nam adres mistrza, który zamierza przyjąć ucznia do swego warsztatu. Tylko niepokoi nas jedno: co będzie w takim razie z nauką przedmiotów ogólnokształcących, które są przedzie w ZSZ? I czy w konsekwencji nauka w prywatnym rzemieślnika nie zamknie synowi drogi do podniesienia swych kwalifikacji w technikum?

RED.: Skądże. Uczniowie, zdobywający zawód poprzez praktykę w indywidualnego rzemieślnika, podobnie jak ich kolegi z ZSZ są zobowiązani chodzić do szkoły trzy razy w tygodniu, gdzie przerabiają ten sam program. Po zakończeniu praktyki syn więc będzie mógł bez przeszkód kształcić się dalej w technikum. (h)

DEPUTAT DOPIERO PO ROKU

ZREORGANIZOWANI. — W roku ubiegłym nasze przedsiębiorstwo zostało przyłączone do Zakładów Piwowskich, w których pracownikom po upływie roku wypłaca się co miesiąc w

NTU ODPOWIADA 303-04

zamian za branżowy — deputat piwny. Po przyłączeniu zachowaliśmy wszystkie uprawnienia. Nie otrzymujemy tylko deputatu.

RED.: Układ zbiorowy obowiązujący od 1974 roku w przedsiębiorstwach przemysłu piwowskiego ustala, że do deputatu branżowego nowoprzyjęci pracownicy nabywają uprawnienia dopiero z upływem roku. I od tej zasady układ nie przewiduje wyjątków.

Dlatego też — jak wyjaśnia Oddział Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczy, zakłady piwowskie nie mają podstaw do płacenia ekwiwalentu tej grupie nowozatrudnionych, która w wyniku dokonanej reorganizacji, stała się ich pracownikami. (h)

UMORZENIA W DRODZE SZCZEGÓLNEGO WYJĄTKU

C. M. Z GŁOWNA. Mam trudne warunki materialne, gdyż sama wychowuję dwoje dzieci. Ponieważ musiałam wyremontować mieszkanie, zakład udzielił mi 10 tys. zł pożyczki. Po pewnym czasie, zwróciłam się do rady zakładowej o jej umorzenie, ale umorzono mi tylko 50 proc. Czy naprawdę zakład, znając moje trudne warunki materialne, nie mógł umorzyć mi całej pożyczki?

RED.: W sprawie zakładowego funduszu mieszkaniowego obowiązuje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 listopada 1973 r. (Dz. U. Nr 43 poz. 261). Przepisy te zakłady pracy są zobowiązane przestrzegać. Jeden z paragrafów dokładnie precyzuje, że tylko w uzasadnionych wypadkach, w drodze szczególnego wyjątku, pożyczki mogą być umarzone w granicach do 50 proc. Dochód biorącego pożyczkę na jednego członka rodziny nie może przekraczać 1200—1400 zł miesięcznie. Jedynie w stosunku do matek samotnie wychowujących dzieci, osób wykwaterowanych z budynków wyburzonych lub z lokali niezbędnych na potrzeby gospodarki społecznej, a także ciężko poszkodowanych inwalidów, umorzenie może nastąpić. Jeżeli dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 1800 zł miesięcznie, Zakład Państwowy wzięł pod uwagę jej trudną sytuację rodzinną i materialną i dlatego umorzył 50 proc. udzielonej pożyczki. Nie mógł jednak umorzyć całej pożyczki, tj. 10 tys. zł, gdyż na to nie pozwalają przepisy. (g)

ALIMENTY A ZASIŁEK

J. K. Jestem od niedawna po rozwodzie. Zarabiam 3.600 zł i mam na utrzymaniu dwoje dzieci, na które były małe płacić mi 1.600 zł miesięcznie. Dojadł pobierałam zasiłek w podstawowej wysokości. Czy teraz sytuacja ulegnie zmianie? Pytam, bo były mąż, gdy urodziło mu się dziecko z nowego związku od razu uzyskał podwyższony zasiłek, choć zarabiał dużo więcej, niż ja. Co więc decyduje o wysokości zasiłku?

RED.: Zasada jest następująca. Dla celów zasiłkowych alimentów nie bierze się w ogóle pod uwagę. Ani w rodzinie otrzymującej je, ani placącej. Uwzględnia się natomiast obok zarobków ewentualne renty i stypendia i dzieli wszystko przez ilość osób w rodzinie. Przy czym za członków rodziny uważa się również dzieci, na które płaci się alimenty. Jeżeli więc pani wynagrodzenie jest obok alimentów jedynym źródłem dochodu, ma pani prawo wystąpić o przyznanie zasiłku w kwocie podwyższonej — 410 zł. (h)

Udręczeni

Ten list napisali i podpisał: „udręczeni ponad miarę mieszkań-

cy placu Zwycięstwa”. Trzeba przyznać, że łatwego żywota na pewno nie mają. Na ich placu odbywają się bowiem targi staroci. Tutumnie tu i gwarowo w każdą sobotę. Nie tłum i nie gwar życia im zatrzuwa, ale właściciele samochodów, parkujący swoje wozy gdzie tylko się da. Na chodnikach, trawnikach, w posesjach nr 7, 8 i 9. Pod oknami mieszkań, przed wejściem do korytarzy i komórek. Trudno dostać się mieszkającym tu ludziom, powracającym z pracy do swoich domów. Niech by któryś z lokatorów spróbował zwrócić uwagę takiemu panu kierowcy, to poczęstuje go taką łaciną, że uszy zwiędną. Może lokatorom przyjdą z pomocą władze dzielnic i poszukają dla samochodziarzy, gdzieś w pobliżu, jakiegoś dogodnego miejsca do parkowania?

Do tych sobotnich, cotygodniowych udręceń, doszła jeszcze jedna. Odzież w związku z budową trasy W-Z, plac Zwycięstwa pozabawiony został całkowicie oświetlenia. Jego brak rozchuchwali gromadę nieletnich chuliganów, którzy bezkarnie tłuką żarówkę w korytarzach domów, wala do drzwi lokatorów. Patrole MO, jakby o istnieniu tego placu zupełnie zapomnieli.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

w listach podpowiedziane

Dwupiętrowa kamienica przy ul. Sienkiewicza 22. Stąd napłynęła skarga. Rozpaczliwa choć skromniutka w swych wymiarach. Wprost wstyd pisać o tym zważywszy, że winna ona być załatwiona od ręki.

List pani W. R. nadszedł do redakcji na początku ubiegłego miesiąca i jeszcze tego samego dnia skierowany został na drogę interwencji. Opisała w nim pani R. swoje długotrwałe zabiegi o usunięcie przyczyny, która im — lokatorom parterowego mieszkania od podwórza — zatrzuwa spokój i zdrowie. — Bo jak może być inaczej w takich jak nasze warunkach? — cytuję za panią R. z pamięci, bowiem list wysłała do PGM-Sródmieście 9 lutego do dzisiaj dnia nie został odesłany z odpowiedzią. — Mieszkamy na parterze. Nie możemy otwierać okien. Bo nie dość, że naprzeciwko znajduje się brudna i zaniedbana ubikacja, to na domiar tuż pod oknami ustawiono nam pojemniki na śmieci. Interwenovalam w ROM na ul. Kilińskie-go, ale administrator nawet się nie po-

fatygował, by zobaczyć jak to wygląda. Byłam też w MPO. Owszem przyszedł p. inspektor Lewandowski i nakazał osobom opróżniającym pojemniki, aby ustawił je na końcu podwórza. Ale nadal wszystko jest po staremu. Jesteśmy starszymi ludźmi. Ja pracuję na trzy zmienny, nie mogę więc wciąż wędrować po biurach. Dlaczego tak trudno to załatwić? Dlaczego trzeba interweniować w prasie lub w jednostkach nadrzędnych?

Ze nawet w tak małej, zdawałoby się, sprawie, nie jest łatwo o szybki skutek.

nas słucha, nikt — skarżą się lokatorzy. Wąskie, kocimi łbami wybrukowane podwórko, między mieszkalnymi oficynami. Wąska i niska brama uniemożliwia wjazd wozu sanitarnego od ul. Sienkiewicza. — Powiedzieli, że pojemniki nie odsuna dalej, bo za ciężko byłoby im je ciągnąć do wozu na ulicę — informują sąsiadki. Ale dlaczego nie chcą opróżniać od ul. Traugutta? Przecież stamtąd jest wjazd na zaplecze posesji i tamteży wjeżdżają do opróżniania tych pojemników z wiozowca.

Idę śladem tych informacji. U wylotu długiego podwórka, na odcinku wolnym już od zabudowy mieszkalnej — murywane komórki oraz drewniana brama wjazdowa na uliczkę od strony Traugutta. Za uliczką nowoczesny wieżowiec, a przy niej, o parę metrów od komórek, kilka tamtejszych pojemników na śmieci? Można byłoby obok ustawić i te spod okien państwa R. Można byłoby również udośćnić wjazd wozem MPO na omawianą posesję przez zniwelowanie ziemnego proggu pozostałego przy budowie wiozowca. Tak czy tak próg zniwelować trzeba, choćby tylko dla ułatwienia dojścia do

Przypadek

przekonałam się trzy dni temu, podczas wizyty na posesji. Nie zastałam pani R., była w pracy. Drzwi do wspólnego korytarza otworzyła sąsiadka. Przytuliła mnie z nadzieją, że odwiedzin przyniosą oczekiwaną poprawę. Stanelśmy pod oknami państwa R., tuż obok olbrzymich pojemników, od których zalatywało zgnitym fetorem. — Żal serce ścisła gdy się patrzy jak ci ludzie się męczą. Ciepło, wiosna, a tu ani okna uchylić dla zaczerpnięcia powietrza. Albo ta klatka schodowa, nie malowana od lat, aż lepi się od brudu. Prosimy, żeby wymalowali, ale kto

POSELSKI REKONESANS

Zaopatrzenie rynku w wyroby przemysłu lekkiego

Wczoraj w naszym mieście gościła grupa posłów z Sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego...

Posłowie złożyli wizyty w „Centralu”, „Uniwersalu”, Zakładach Dzierżawskich „Marko” oraz w Domu Mody „Telimena”.

Informacje i uwagi poczynione w czasie wizytacji przedstawione zostaną na posiedzeniach obu komisji sejmowych...

OD WCZORAJ W ŁODZI

Nowości na krajowej giełdzie przetworów z owoców i warzyw

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi krajowa giełda przetworów z owoców i warzyw...

6,7 mld zł (w analogicznym okresie ub. roku 5,4 mld). Do tego dochodzi jeszcze wartość oferowanych konserw takich, jak groszek, fasolka...

Oferta na II i III kwartał tego roku dotyczy artykułów wartości...

Samorządy mieszkańców dbają o bezpieczeństwo i porządek publiczny

Podnoszenie kultury współżycia mieszkańców, likwidacja sporów i konfliktów sąsiadzkich, współdziałanie z administracją domów mieszkalnych...

Na uwagę zasługuje fakt, że w 143 terenowych posterunkach ORMO pracuje społecznie przeszło 2.400 aktywistów...

odpowiednie efekty - we wszystkich pięciu dzielnicach Łodzi oraz w Zgierzu i Pabianicach...

Nie mniej ważną sprawą jest organizowanie jednostek ORMO. Niestety, nie we wszystkich osiedlach, a zwłaszcza na peryferiach...

Mówiono o tych sprawach na wczorajszym posiedzeniu Komisji Przechodzenia Prawa, Porządku

Publicznego oraz Samorządu Mieszkańców Rady Narodowej Miasta Łodzi. Komisja wysoko oceniła działalność organów samorządu...

Pierwsze przedszkole na Widzewie-Wschodzie

Wczoraj otwarto na „Widzewie - Wschodzie” pierwsze przedszkole dla ponad setki dzieci...

Cechą wspólną obu przedszkoli i poradni jest to, że ulokowano je prowizorycznie w parterach budynków mieszkalnych...

Żłobki i przedszkola są więc tam nieodzowne. W bieżącym roku ilość mieszkańców zwiększy się w znacznym stopniu...

Niestety, znowu jesteśmy świadkami procesu, który się nazywa niekompleksową realizacją osiedla...

„Hortex” dla swych klientów

Już za kilka tygodni łódzki „Hortex” obchodzić będzie swoje pierwsze urodziny...

Już niedługo ukwiecony zostanie ogródek w pasażu. W tym sezonie stanie tu więcej, bo 45 stolików...

„Hortex” pod względem obrotów wysunął się wśród tego rodzaju placówek na pierwsze miejsce w kraju...

Aby to zrealizować już obecnie pracuje się nad trzema zmianami. Wprowadzone nowe asortymenty ciast...

W przyszłym tygodniu „Hortex” rozpoczyna rozbudowę swego lokalu. Ekipa z „Budrem” wchodzi do dawnego sklepu filatelistycznego...

W tych dniach zapadła decyzja przyznania „Hortexowi” dalszych pomieszczeń w budynku przy al. Schillera...

W następnej kolejności „Hortex” projektuje utworzenie swych filii w innych dzielnicach Łodzi...

PRZED SEZONEM

URLOPOWYM

Wszystko

o wyjazdach zagranicznych

Na ten temat z naszymi Czytelnikami

W PIĄTEK 18 BM.

w godz. 11-12.30

rozmawiać będą:

mgr Kazimierz Madaliński

z-ca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta

ppłk mgr Edmund Okoń

naczelnik Wydziału Paszportów Komendy Wojewódzkiej MO

mgr Zbigniew Przybylak

dyrektor Urzędu Celnego w Łodzi

mgr Kazimierz Barsztyński

z-ca dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NBP w Łodzi

* Aktualne przepisy celne

* Dokumenty uprawniające do przekraczania granicy

* Zakup dewiz

* Wydzierżawienie i wyjazdy indywidualne.

Nieuczciwy kierownik punktu skupu mleka skazany na 6 lat

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi odpowiadał 55-letni Longin Kopias (zam. Chechło, gm. Dobroń), który pełnił funkcję kierownika punktu skupu mleka...

W słoneczny ciepły marcowy dzień...



CAF - Miedza

W kilku zdaniach

Klub Miłośników Teatru przy TPL zaprasza na kolejny wykład z cyklu „ABC sztuki teatru”...

Oddziału Łódzkiego NOT - Wojewódzki Komitet Gospodarki Energetycznej w Łodzi.

Spotkanie z kapitanem drużyny, mistrzem Polski w siatkówce kobiet - Marią Kopyczyńską ze „Startu”...

„Najslynniejsze kobiety świata” - zgadnąć zgadnia na ten temat - dziś o godz. 18 w Dzielnicowym Domu Kultury-Polesie (al. i Maja 87).

W DDK-Bałuty (ul. Limanowskiego 169) - dziś o godz. 17 - Klub Lingwistów - wersja angielska - dziś o godz. 15.30 w Małej Sali Teatru Nowego...

„Zwalczanie strat energii elektrycznej i cieplnej w przemyśle i gospodarce komunalnej” - naradę na ten temat organizuje dziś o godz. 11 w sali 202 Domu Technika (pl. Komuny Paryskiej 5-a) Rada



WAZNE TELEFONY

- Informacja o usługach 398-10 Centrala informacyjna PKO 731-82 Informacja telefoniczna 63 Straż Pożarna 68, 661-11, 795-55 Pogotowie Ratunkowe 69 Pogotowie MO 67 Komenda Miejska MO centrala 677-23, 292-22 Informacja kolejowa 655-55, 284-60 Informacja PKS: Dworzec Centralny 265-96 Dworzec Północny 747-29 Pogotowie wodociągowe 835-46 Pogotowie gazowe 395-85 Pogotowie energetyczne Rejonu Północ 334-31 Rejonu Południe 334-28 dla odbiorców przemysłowych 609-32 i 245-72 oświetlenia ulic 228-89 Pogotowie ciepłownicze 253-11

TEATRY

- WIELKI - godz. 18 „Carmen” FOLWECZNY - godz. 19.15 „Bołdyn” NOWY - godz. 19.15 „Egamin” MAŁA SALA - godz. 20 „Dartłór” JARACZA - godz. 17, 19.30 „Siuby pańskie” 7.15 - godz. 19.15 „Ciotka Karola” MUZYCZNY - godz. 19 „Nitou” ARLEKIN - godz. 17.30 „Chcę być duży” (Piotrkowska 282) PINOKIO - godz. 17.30 „Cyberia da”

MUZEJA

- HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10-18 ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 10-16 ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-17 CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 232) godz. 10-17 BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UL. Park Sienkiewicza) godz. 11-18 HISTORIA MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 10-16 SZUKI (Włocławskiego 38) godz. 11-19 POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żelazkowskiego 7) godz. 15-13

- ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPoczynku (na Zdrowiu) OGRÓD BOTANICZNY - czynny w godz. 9-17 OGRÓD ZOOLOGICZNY - czynny w godz. 9-18 (kasa do 17) PALMIARNIA - czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10-17

KINA

- BALTYK - KONFRONTACJE 76 „Omen” ang. od lat 18, godz. 10.45, 13.15, 15.45, 18.15, 20.45 IWANOWO - „Plonący wstęgiem” USA od lat 15, godz. 10, 13, 16, 19 LUTNIA - „Z przymrużeniem oka” fr. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 POLONIA - KONFRONTACJE 76 „Omen” ang. od lat 18, godz. 11.30, 14, 16.30, 19, 21.30 PRZEDWIOSNIE - „Uśmiech” od lat 18, godz. 10, 16.30, 19, „Karin” cz. I i II pol. b/o, godz. 12.30, Seans nocny - „Ostatni podjazd z Gun Hill” USA godz. 21 WŁOKNIARZ - KONFRONTACJE 76 „Omen” ang. od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 WOLNOŚĆ - „Miłostna edukacja Wolentego” fr. od lat 18, godz. 10.30, 12.30, 14.30, 18.30, Projekcja dla ZSMP Łódź-Górna, „Czar na karawana” radz. od lat 12, godz. 16.30, „Jadzia” pol. od lat 12, godz. 20.30 WISLA - „Konik Garbusiek” radz. b/o godz. 12.30, 14, 15.30, „Oddział” USA od lat 15, godz. 10, 17, 19.30 ZACHĘTA - „Barwy ochronne” pol. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19.15 ŁDK - „Niewolnica miłości” radz. od lat 15, godz. 14.30, „W kręgu zła” fr. od lat 18, godz. 16.30, 18.30 STUDIO - „Nie lubię poniedziałku” pol. b/o godz. 16, „Powrót tajemniczego blondyna” fr. od lat 12, godz. 18, 20 STYLOWY - „Trędowata” pol. od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30 GDYNIA - „Zorro” fr.-wł. b/o godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30 BKM - „Wrzosek” pol. od lat 12, godz. 16, 18, 20 ENERGETYK - „Krzyżacy” pol. godz. 16.30, 19.30 MŁODA GWARDIA - „Afonía” radz. b/o godz. 11.30, 13.30, „Raferty i dziewczyny” USA od

- lat 15, godz. 9.30, 15.30, 17.30, 19.30 MUZA - „Skarb na wyspie” rum. b/o godz. 15.30, „Samotnik” fr. od lat 15, godz. 17.30, 19.30 MAJA - „Niedorajda” pol. od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30 POKOJ - „Nie ma dymu bez ognia” USA od lat 18, godz. 15.30, „Przepraszam czy ty biega” pol. od lat 18, godz. 17.45, 19.30 ROMA - „Cyrk w cyrku” czes. b/o godz. 12.15, 14.30, „Dziwczyną do dziecka” wł. od lat 18, godz. 10, 17, 19.30 STOKI - „Colargol na Dzikim Zachodzie” pol. b/o godz. 15, 16.30, 18, „Stara strzebla” fr. od lat 18, godz. 19.30 OKA - „Piraci na „Pacyfiku” rum. godz. 13, „Avanti” USA od lat 15, godz. 10, 15, 18 POLESIE - „Zawieszani na drzewie” fr. godz. 17, „Dersu Uzala” radz. godz. 19 POPULARNE - „Spotkanie na Kasjopie” radz. godz. 16, „Flic storczy” fr. od lat 18, godz. 18 ENERGETYK - nieczynne HALKA - Seans zamknięty - godz. 15, 17, „Godziny grozy” ang. od lat 15, godz. 19.30 PIONIER - „Unkas ostatni Mohikanin” rum. b/o godz. 15, „Ucieczka gansterów” USA od lat 18, godz. 17, 19.15 REKORD - „Szczęśliwi” USA od lat 15, godz. 14.30, 17, 19.30 SWIT - „Jeździec bez głowy” radz. b/o godz. 14, „Ojciec chrzestny” USA od lat 18, godz. 16, 19.30 SOJUSZ - „Tragedia Posejda” USA od lat 15, godz. 17 TATRY - „Zarłada Japonii” Jap. od lat 12 (A) godz. 10, 12.30, 17.30, „Polowanie na muchy” pol. od lat 18, godz. 15, Seans zamknięty - godz. 20.15

DYŻURY APTEK

- Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Gagarina 6 (boks), Łanowa 129/121 (boks), Armii Czerwonej 5/11, Obr. Stalingradu 15 Apteke nr 47-088 Konstanytnów, ul. Sadowa 10 Apteke nr 47-087 Aleksandrów, ul. Kościuski 47 Apteke nr 47-098 Główno, ul. Żelazka 35 Informacji o dyżurach aptek: w Pabianicach: ul. Armii Czerwonej 7 Apteke nr 47-085, Armii Czerwonej 7 w Zgierzu: ul. Armii Czerwonej 7 Apteke nr 47-080, Dąbrowskiego 19 w Ozorkowie: ul. Armii Czerwonej 7 Apteke nr 47-082, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICZWO

- Szpital im. H. Wolf - Poloznictwo i ginekologia z dzielnicą Bałuty i Polesie Poradnie K - Kasprzaka i Gdańska 29 Szpital im. Kopernika - Poloznictwo i ginekologia z dzielnicą Górna Poradnie K - Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Przybyszewskiego i Ragowska oraz ginekologia z dzielnicą Polesie - Poradnie K, ul. M. Fornalskiej Instytut Pol-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15), Poloznictwo i ginekologia z dzielnicą Górna Poradnie K - Felińskiego i Zapolskiej, z dzielnicą Śródmieście - Poradnie K z ul. 10 Lutego, gm. Kraszewski i gm. K. Trzgow oraz ginekologia z dzielnicą Polesie - Poradnie K, ul. i Maja i Olimpijska Instytut Pol-Gin. AM (Sterlinga 13), Poloznictwo i ginekologia z dzielnicą Śródmieście - Poradnie K, Kopcińskiego 32, Próchnika 11 i gm. Jordana Szpital im. Brójana - Poloznictwo i ginekologia z dzielnicą Widzew - Poloznictwo z dzielnicą Polesie - Poradnie K, Srebrzyńska 75 Zgierz - miasto i gm. Zgierz, gm. Parzewcew, m. i gm. Ozorków, m. i gm. Aleksandrów, m. Konstanytnów, gm. Andrespol Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewcewska 35), Górna - Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdąbskich 61), Polesie - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 32), Widzew - Szpital im. Sonnenberga (Pienińska 30) Chirurgia urazowa - Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75) Neurochirurgia - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewcewska 35) Laryngologia - Szpital im. Piłgowskiego (Włocławska 195), Okulistyka - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewcewska 35) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 39/50) Chirurgia szkieletowo-twarzowa - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzewcewska 35) Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66. Ogólnodostępny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19, czynny jest w godz. 7-15, oprócz niedzieli i świąt.

TELEFON ZAUFANIA - 337-37 czynny w dni powszednie od 15-7, w niedziele i święta całą dobę.



Telefoniczny dylemat

Z jednej strony narzekamy na stały brak dostatecznej ilości telefonów, z drugiej zaś najrozsądniejsze przyczyny nie pozwalają nam korzystać z aparatów już założonych...

nowaliliśmy przeniesienie telefonu do mieszczącego się tam kiosku „Ruchu”, który przecież czynny jest od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych...

których nie było przecież, zwrócono ostrą uwagę że dopuszczanie do powstania braku tego podstawowego artykułu z ostrzeżeniem, że w przypadku powtórzenia się sytuacji, wyciągniemy sankcje dyscyplinarne...

W TEATRZE POWSZECHNYM

„Wydaje się dziwne i niemoralne, że pisarz, artysta, widząc cierpienie ludzi nie tyle współczuje, ile obserwuje, aby odtworzyć te cierpienia. Ale to nie jest niemoralne. Cierpienie jednej osoby jest rzeczą błahą w porównaniu z tym duchowym — jeśli jest ono dobre — oddziaływaniem, jakie będzie wywierało dzieło sztuki” — pisał Lew Tolstoj w swych „Pamiętnikach” w roku 1899. Lidia Zamkowska dochowała wierności owemu przekonaniu Tolstoja, wpisując w nie równocześnie to co stało się doświadczeniem życia i sztuki w latach dzielących nas od pierwowzoru. Osiągnęła to dzięki wymyśnionej adaptacji powieści i nadaniu tej adaptacji pełnego ekspresji kształtu scenicznego.

Zbyt często zdarza się nam ostatnio oglądać na scenie lub ekranie adaptacje utworów powieściowych będących jedynie rozpisaniami dialogów na poszczególne aktorów i dopiełnianie ich scenografią, malarstwem lub bardziej wierną miejscowi akcji. Spektakl zaprezentowany w Teatrze Powszechnym nie ma nic wspólnego z owymi jakże żużłowymi i nieudolnymi zmaganiem adaptatorów i realizatorów, nie rozumiejących, iż środki jednej sztuki nie sprawdzają się w innej. „Zmartwychwstanie” oglądane obecnie w Łodzi, nie jest ani brykiem, ani ilustracją powieści Tolstoja. Jest samodzielnym dziełem, do którego wprawdzie treści dostarczyło dzieło inne, lecz zbudowano je z odmiennego tworzącego się z sobą nową refleksję, doznania, przemyslenia. A tym tworzywem posłużyła się Lidia Zamkowska w tym autorskim (jest tłumaczką i adaptatorką tekstu, oraz realizatorką spektaklu)

przedstawieniu wymyślenie. Aktor, światło, ruch, zabudowa sceny — wszystko to pracuje na ten spektakl. Ale jest przecież jeszcze i słowo. To słowo, które było jedynym tworzywem tolstojowskiego „Zmartwychwstania”. Lidia Zamkowska nie rezygnuje z niego, ale sprowadza je na miejsce w teatrze mu należne, do roli jednego tylko z wielu scenicznych środków wypowiedzi. Przydatne w retrospekcji (świetnie dramatycznie rozwiązany problem narratora), w powtórzeniu tego co już na scenie widziliśmy obrazem, komentujące z dystansem osoby lub fakty na

„Zmartwychwstanie”

zwolnienia w autentycznej wierze. Człowiek musi się doskonalić wewnętrznie by w samym sobie znaleźć się do zmartwychwstania etycznie-moralnego. Gorzka wymowa finału przedstawienia uzmysławia nam, że dziś, we współczesnym świecie takie rozwiązanie jest śmiesznie niewystarczające, że brzmi jak ironia, że

awaryjnego hamowania nie może dojść do zablokowania kół, pojazd w tym czasie musi być posłuszny kierownikowi. Ideę tę w Instytucie zrealizowano konstruując urządzenie przeciwblokujące. Przemysł jest bardzo lasy na tego rodzaju opracowania, chociaż do zastosowania ich w samochodach osobowych nie dojdzie zbyt szybko, zważywszy wysoki koszt urządzenia. W stosunku do dużych samochodów transportowych sprawa wygląda korzystniej. Kiedy przemysł zdecydował się na produkcję takich nowoczesnych hamulców, w Instytucie

Jak wiadomo, od pewnego czasu wyższe uczelnie „zarabiają na siebie”, wykonując prace badawcze dla potrzeb przemysłu, albo też uczestnicząc w badaniach bądź to rządowych, bądź wojennych, na prowadzenie których przewiduje się środki pieniężne. Zważywszy, że od szybkiego rozwoju techniki w znacznym stopniu zależy tempo rozwoju naszej gospodarki, takie powiązanie efektów finansowych uczelni z jej udziałem w badaniach naukowych jest na pewno skuteczne. Istnieje bowiem bodziec. Jednakże wyższe uczelnie, prowadząc badania naukowe, muszą jednocześnie uczyć studentów. Rozwiązanie problemu, które z tej zadań jest pierwsze i ważniejsze, nie miałyby może sensu. Badania i dydaktyka są w pracy wyższej uczelni nierozłączne. Co więcej — istnieje wzajemna zależność tego rodzaju, że do dobre przygotowania absolwentów stają się dobrymi pracownikami naukowymi, dobrzy pracownicy naukowcy mogą podnieść prace badawczą na wysoki poziom. Pomiędzy tak oczywistych powiązań pomiędzy pracą ściśle naukową a dydaktyczną, praca badawcza — zwłaszcza ta, która się wykonuje na zlecenie klientów z zewnątrz — jest preferowana w stosunku do dydaktycznej, pracownik otrzymuje bowiem za nią dodatkowe wynagrodzenie.

Dziedzina, którą Instytut zajmuje się dawno, bo od lat około 20, jest automatyzacja układów napędowych, ze szczególnym uwzględnieniem sprzęgieł i przekładni hydrokinetycznych. Ilekroć penetrują pracownice uczelnie, zadają zawsze pytanie, gdzie poza tą pracownią można oglądać wyniki przeprowadzonych w niej badań. Czasem dowiaduje się, że np. preparat „X” tu został zsyntetyzowany, a obecnie produkcją go zakłady „Y”. Kiedy zainteresowałem się w Instytucie Pojazdów, gdzie „jeżdżą” wyniki ich pracy, w odpowiedzi wymieniono mi zakłady przemysłu motoryzacyjnego, w których koncepcje zrodzone w Instytucie wykorzystywane z większym lub mniejszym zapamiętaniem.

ZDEJMA PROJEKTY Z POLKI i sprzedadzą zainteresowanym. Przeciętny klient Polnozbymu ma własne kryteria oceny pojazdu: jak go kupię, ile kosztuje, ile spala, czy łatwo o części, ile „wyciąga”. Nauka zajmuje się wprawdzie nie wszystkimi tymi kryteriami kupna, ale większość z nich. Tymi, które związane są z dynamiką ruchu. Jest to temat badań wciąż aktualny, ich zaś wynik stanowią, jak i w tematach poprzednich — modele matematyczne, z których fachowcy odczytują zachowanie się pojazdu w różnych warunkach ruchu, a dla potrzeb własnych zakładów wybierze optymalny.

Refleksji powyższej sprzyjała wizyta w Instytucie Pojazdów Politechniki Łódzkiej, gdzie jego dyrektorem, prof. dr Jerzy Lanzen-dorfer i doc. dr Cezary Szczepaniak wyrazili pogląd, że nie zabiegają o patenty, uważając, iż muszą oni z jednej strony — praca badawcza stwarza podstawy teoretyczne dla praktycznych rozwiązań w przemyśle, z drugiej strony — muszą kształcić studentów. Toteż na działalność w sferze technologii nie starcza im czasu. Jest to

O patent zatroszcza się inni

habilitacja i 3 doktoraty poświęcone sprzęgom i przekładniom hydrokinetycznym stanowią dodatkowy dowód naukowego podejścia do zagadnienia. Podobnie podchodzi się w Instytucie do drugiego, głównego tematu badań, jakim są prace teoretyczne nad ustaleniem zasad działania bezpiecznych hamulców samochodowych. Tu wypada się odwołać do wiedzy zmotoryzowanego Czytelnika, który wie z własnego doświadczenia, albo słyszał o zablokowaniu hamulców i innych kłopotach związanych z tym jakże ważnym mechanizmem każdego pojazdu, zwiastująca — szybkiego. Konstruktorom przyświeca pewna idea: w czasie

Wreszcie serce samochodu — silnik nastrocza wiele rozwiązań w stosunku do tej ogromnej liczby części i fragmentów, z których się składa. W nim dokonują się procesy, które „pan kierowca” określa lakonicznie pytaniem: „Ile spala, ile wyciąga”, a które dla uczono stanowią długi szereg pytań dotyczących: wymiany ładunku (tj. procesu usunięcia spalin i napełnienia komór nową mieszanką), jaki kształt ma mieść rura wydechowa, jak winien być rozwiązany wtrysk paliwa, kiedy spaliny są bardziej toksyczne, kiedy mniej, co decyduje o hałasowości silnika itd. Za każdym z tych pytań stoi szereg równań, stanowiących wynik badań naukowych. Praktyk, inżynier w ośrodku badawczo-rozwojowym sięga do nich, podstawia dane, kreśli nową konstrukcję. Być może, okaże się ona godna patentu.

PUNKT WIDZENIA DOŚĆ ODOSONIONY wypada więc skonfrontować go z działalnością Instytutu, by w niej znaleźć dla niego uzasadnienie.

Nowości

„Współczesnej”

Dzisiaj księgarnia „Współczesna” (al. Kościuszki 108/115) za naszym pośrednictwem poleca nowość literatury społeczno-politycznej, prawniczej i nauk humanistycznych: St. Młaczar — „Republika Argentynska”, KAW; J. Plechowski — „Świadkowie i truciela”, PAX; R. Bieliński — „Jedność czy autonomia”, MON; E. Toczek — „Władza i społeczeństwo w kolonialnych Indiach”, Ossolineum; W. Iwanowski — „Z dzieł formacji polskich na Zachodzie 1939—1945”, MON; M. Warneńska — „Sześćdziesiątka na Ararat”, KAW; A. Kosicki — „Rozwinięte społeczeństwa socjalistyczne”, MON; M. Mroczko — „Związek obrony kresów zachodnich 1921—1934”, WM; Polemiki i dokumenty — „Czy Polska może wyżyć się sama? Dlaczego po mięso stłomy w kołczyce?”, KAW; L. Garlicki, M. Rybicki — „Ustrój sądów w europejskich państwach socjalistycznych?”, W. Prawo; Kodeks Karny, W. Prawo; J. Wawrzyniak — „Równość obywateli PRL”, PWN; K. Jankowski — „Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej”, PIW; M. Karpowicz — „Sekretne treści warszawskich zabytków”, PIW; J. Głosiński — „Archeologia”, KAW; J. Lipińska, M. Marcinak — „Mitologia starożytnego Egiptu”, WAF; M. Markowski — „Filozofia przyrody w I połowie XV w.”, Ossolineum.

JERZY URBANKIEWICZ

Wystawieniem „Cyberlady” St. Lema łódzki Teatr Lalek „Pinokio” już raz zaakcentował, że szuka dla swoich przedstawień odmiennych form i treści. Bodaj jeszcze mocniej zaznaczył to teraz, prezentując nam sztukę Henryka Cyganika „Poproście Rzepa, by się nie czepiał”; charakterem swoim i wagą gatunkową zdecydowanie odbiega ona bowiem od tych wszystkich spektakli, jakie oglądaliśmy dotychczas na scenie tego sympatycznego teatru. Zanim jeszcze rozpoczęła się sama akcja sztuki, zaraz na wstępie zaatakowały nas dekoracje (Kariny Szyco), utrzymane w intensywnie jaskrawych kolorach i zaskakujące mnogością groteskowo-udziwnych rekwizytów. Mnożąc się tu przede wszystkim nakładając się na siebie rozmaite formy i konwencje teatralno-estradowe. Dominują kabaret, cyrk, rewia taneczno-muzyczna, przy czym śmieszne gagi kłownów przeplatają się z echemi poezji Gałczyńskiego, ekscentrycznymi sztuczkami, magicznymi, śmiesznymi parodiami bajek itd. Spektakl, zbudowany z rozmachem i wielką pomysłowością przez reżysera Jana Prochyre, stoi pod znakiem zabawy i tylko zabawy, bez próby wprowadzania

światem rządzą jednak ludzie i trzeba ich za zło osądzić i oskarżać.

Spektakl to nie tylko wałki ze względu na swe treści i kształt teatralny. Stał on się także okazją dla zaprezentowania prawie całego zespołu aktorskiego Teatru Powszechnego. I prezentacja ta zasługuje na słowa najwyższego uznania. Odnoszą się one nie tylko do Małgorzaty Rogackiej-Wisniewskiej i Jerzego Zelnika, odtwarzających wielkie, niezwykle bogate role (a trzeba pamiętać, że obok Katarzyny i Niechludowa są także narratorami, wymagającymi użycia odrębnej, kto wie czy nawet i nie trudniejszej konwencji aktorskiej), ale do wszystkich grających w tym przedstawieniu. Grających czasem role króciutkie, epizody zaledwie, lecz zawsze nacechowane jakąś odrębnością, indywidualnością, rysem, który mimo, że niekiedy trwa kilka-kanaście sekund, pozostaje w pamięci. Włodzimierz Saar, Brunon Bukowski, Mieczysław Szargan, Kuba Geiger — członkowie sądu, Jerzy Staszewski i Andrzej Łągwa — obrońcy, Zbigniew Niewczas — prokurator, Halina Pawłowicz i Jerzy Korsztyn — współoskarżeni, Barbara Polomska-Kitajewa, Ewa Zdzieszzyńska, Magdalena Cweno-wna, Alicja Knast, Barbara Szczepaniak, Maria Wawrzyczek, Julita Sekiewicz, Ewa Krzyńska, Zofia Kopacz, Wiesława Grochowska, Romana Kamińska, Hanna Molenda-Woźniak — więźniarki, Ireneusz Karamon — strażnik więzienny, Maciej Grzybowski — adwokat, Marek Niemirowski — szkolny kolega, Aleksander Fogiel — gubernator, Jędrzej Siennicka-Marietta, Alicja Sobieraj-Staszewska — hrabina, Halina Miller, Mirosław Henke, Bogdan Wisniewski, Bronisław Wrocławski — zesłańcy, Bohdan Sobiesiak — doktor i Ryszard Mróz — oficer — wszyscy wpisali niezaprzeczalną wartość w ten spektakl.

JERZY BABOL Teatr Powszechny: L. Tolstoj „Zmartwychwstanie”. Adaptacja i reżyseria Lidia Zamkowska. Scenografia: Jerzy Moskal. Kostiumy: Danuta Knosala. Muzyka: Stanisław Radwan.



Fot.: A. WACH (jb)

XIII Łódzkie Spotkania Teatralne

Kogo zobaczymy...

Studencki Teatr „Maja” z Poznania działa od 1974 r. „Peron”, spektakl, który zobaczymy w Łodzi pod postacią podstawowym problemem jest określenie własnej drogi życiowej, określenie stosunku jednostki do otaczającej ją rzeczywistości. Przedstawiając postawę negującą totalnie wszystko, nihilistyczna, postawie akceptującej bezkrytycznie, konsumpcyjnej, teatr proponuje nam „walkę o samego siebie”, wysiłek zmierzający do obrony własnych wartości.

Teatr „Maja” — jak powiadają jego członkowie — powstał i działał w okresie, gdy wypowiedzi większości studenckich grup teatralnych były swego rodzaju ekshibicjonizmem, który nieraz stał się po prostu hełkodem, a w rzeczywistości dowodził niemocy ich twórców. Nie chcemy krzyżować o niemocy. Nasz teatr to przede wszystkim słowo i granie pewnymi konwencjami teatralnymi, a więc polemika z sytuacją zastaną w sztuce i myśleniu. Uważamy, że na scenie tak, jak w życiu znajdujemy tragizm, groteskę, czasem czysty śmiech. Teatr nie może więc od nich uciekać, lecz tak je wykorzystywać w swych wypowiedziach, by stały się pretekstem do myślenia i rozważań nad miejscem każdego z nas w najbliższym, jakże skomplikowanym świecie.” (jb)

Alberto Sordi o swym nowym filmie

Alberto Sordi zakończył zdjęcia do swego nowego filmu „Ten mały urzędnik”. Reżyserem jest Mario Monicelli. Po raz pierwszy ujrzymy Sordiego w zupełnie nowym dla niego gatunku, w dramacie o silnej wymowie społecznej. To już nie beztrojski lekkoduch, którego perypetie, nie zawsze zgodne z prawem, budzą wesołość na sali. — Mój bohater Giovanni Vivaldi staje się zabójcą, co w naszym świecie zmienia fakt, że jest to zupełnie przeciętny drobniomieszczanin bez większych aspiracji. I jest to przy tym człowiek zrealizowany, zdający sobie sprawę, że nie ma żadnych szans na zrobienie kariery. Jedyną nadzieją jego życia jest syn, który właśnie uzyskał dyplom księgowego. Giovanni jest przekonany, że wszystko czego nie osiągnął, może być udziałem syna. A żeby pomóc synowi w zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie na stanowisko rachmistrza (20 tysięcy kandydatów na 100 miejsc!) Vivaldi używa najprzeróżniejszych podstępów nie wahając się i

przed ponizeniami, aby wreszcie zdobyć temat egzaminu pisemnego. Teraz już ma niemal pewność, że syn dobiedzie do stanowiska. Ale i tym razem marzenia jego zostają zniweczone przez brutalną rzeczywistość. W czasie ułecznej strzelaniny, po napadzie na bank, jeden z bandytów zabija młodego Vivaldiego, który właśnie tędy przechodził. Giovanni, który ogląda aresztowanie bandytów w TV, zjawia się na policji i bierze udział w ich konfrontacji. Po przesłuchaniu opryszków, jednego z nich policja uwalnia. Giovanni, który jest przekonany, że to właśnie on zabił jego syna, podąża za nim, nawiązuje rozmowę, a w pewnym momencie, kiedy znalazł się nad rzeką, ogusza go kilku ciosami żelaznego drąga, po czym związanego ukrywa w nadbrzeżnym szalasi, czekając, aż umrze. Dzieje się to w tej samej okolicy, gdzie zawsze z synem chodził na ryby. Czynn, którego dołnaną wstrząsa nim bardziej niż tamta przypadkowa śmierć jego syna. — Coż mogę jeszcze dodać? — kontynuuje Alberto Sordi. — Sądzę, że wzrost bandytyzmu nie jest winą samej młodzieży, nie można też winić i Vivaldiego, że stał się zabójcą. Winne jest nasze społeczeństwo, które gromadząc bogactwa i spekulując nie potrafiło stworzyć normalnych warunków życia dla całej ludności. Dzieje Giovanni Vivaldiego, które prezentujemy z reżyserem Monicelli, to tylko mały wy-cinek dzisiejszej rzeczywistości Włoch — kraju, w którym wciąż jeszcze nie zliczy się marzenia milionów ludzi, jakie żywili oni po zwycięstwie nad faszyzmem.

Kabaret w „Pinokio”

na siłę dydaktyki. Wiele w nim zgiełku, kolorów, śmiechu, mnóstwo (czasem może aż zbyt mnóstwo) wesołego hałas! Przedstawienie składa się z luźnych, fragmentarycznych scen i scenek, przy czym całość cementuje jako konferansjer i komentator, Rzep. Tylko w jednej scenie — bardzo zresztą efektownie zmontowanej — występują lalki, stanowiące w tym przedstawieniu margines. We wszystkich innych występował aktorzy: a że są to aktorzy przyzwyczajeni do zgola odmiennej konwencji teatru lalek, tym większa należy się im po-

od którego nie można było się odcepić”. Śmieszni w swych ty-radach, galopadach i gagach, prezentują równocześnie doskonałą sprawność fizyczną, byli Włodzimierz Wdowiak, jako Balałak Duży i Tomasz Pietrasik jako Balałak Mały, którzy wypożyczili od kłownów cyrkowych (tych lepszej klasy) ich środki bawienia publiczności. Wiele zasłużonych braw zebrał Tadeusz Wojan jako Wrołek Średnio-Dobry, oraz Danuta Borkowska w masce Kasi Miłki. Ps. bez ogona (ale nie bez humoru!) zagrał Tomasz Janic, a Krystyna Filipiak, Teresa Latu-szewska i Barbara Łuczak robiły co mogły (a mogły bardzo wiele), ażeby występując jako chó-r i orkiestra, nawiązać do charakteru tego barwnego spektaklu, który dzięki swemu ektektyzmowi bawi, zarówno dorosłych, jak i dzieci. M. JAGOSZEWSKI

Zmiana adresu

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE w ŁODZI
zawiadamia,
ŻE Z DNIEM 7 MARCA 1977 R.
ZOSTAŁO PRZENIESIONE
z ul. GDAŃSKIEJ 90
na ulicę
LIMANOWSKIEGO 25-27
Numery telefonów:
789-91 — Dyrektor naczelny
799-11 — Z-ca dyr. d.s. technicznych
799-12 — Główny księgowy
703-15 — Dział techniczno-produkcyjny
799-18 — Dział spraw pracowniczych.

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD
DYREKCJA ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2
w Łodzi, ul. Słowiańska 5/7
zawiadamia
wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, że nagrody z zakładowego funduszu nagród za rok 1976
WYPŁACANE BĘDĄ OD DNIA 3 MARCA 1977 ROKU.

Termin składania reklamacji z tego tytułu upływa z dniem 3 kwietnia 1977 roku.

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godz. od 6.30 do 17.

- MIASTO ŁÓDŹ:**
- W dniach od 21 do 23 marca br. ulice: Fornalskiej, Zubrowa bl. nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 i szkoła, Zubrowa nr 20, 23, 25 i 27, Fornalskiej od Karolewskiej do Kajakowej, Wygodna, Kajakowa, Mińska — budownictwo jednorodzinne, Józefów, Rzgowska od Józefów do Starowej Góry.
 - W dniach od 21 do 31 marca br. ulice: Łagodna, Ruchliwa i przyległe.
 - W dniu 23 marca br. ulice: 22 Lipca nr 2, 3, 4, 10, Wólczańska 32 do 51 i al. Kościuszki 19 i 27.
 - W dniach od 23 do 24 marca br. ulice: Wrześniańska od nr 64 do 92, Popieła.
 - W dniach od 23 do 28 marca br. ulice: Ustronie od Rzgowskiej do Przedniej, Józefów, Faszynowa, Starowa Góra — Wschodnia i przyległe.
 - W dniu 24 marca br. ulice: Liściasta od Zabieniec do nr 247, Zabieniec, Marzanny, Samopomocy, Zapustowa, Selerowa, Szczecińska od Liściastej do Selerowej, Traktorowa od Marzanny do Żenów, Żenów, Krynicka, Słomiana, Psibianka i Kieratowa.
 - W dniach od 24 do 25 marca br. ulice: Rowska 3, 5, 7, Łęczyska 1, 3, 4, 6, 8, Milionowa 41.
 - W dniu 27 marca br. ulice: Przeszenna, Lubuska, Trudna, Magdaleny, Miejska, Muncypalna, Starorudzka nr 57 do 74, Rudzka od nr 33 do 41 i Rejonowa.
 - W dniach od 28 do 29 marca br. ulice: Kilińskiego od Traugutta do Tuwima i Traugutta 18.
 - W dniach od 29 do 30 marca br. ulice: Pryncypalna, Przedświt, Trębacka, Okręgowa, Starościska, Kosynierów Gdynskich, Luźna, Osobliva, Parada, Trybunalska, Obszerna i przyległe.
- WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE:**
- W dniu 21 marca br. Grabiszew I i Izabellin.
 - W dniu 22 marca br. Grabiszew II, Adamów Nowy A.
 - W dniach od 23 do 24 marca br. Krzeszew, Emilia, Adamów Nowy B i C.
 - W dniu 25 marca br. Adamów Nowy C.
 - W dniach od 26 do 28 marca br. Cieków A.
 - W dniu 29 marca br. Cieków B.
 - W dniach od 30 do 31 marca br. Cieków C.
- Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach Łódź — Północ, tel. 334-31, Łódź — Południe, tel. 334-28, Zgierz, tel. 16-34-49. 874-k



SPRZEDAM radio „Pana-sonic”, tel. 636-77
BRANSOLETKĘ złotą, 18,80 g 3 próba, sprzedam, tel. 51-23-60
KUPIĘ kożuch damski nowy. Tel. 415-89. 5676-g
ENCYKLOPEDIĘ 13-tomową — kupię. Piotrkowska 23 m. 11. Tierszko. 5391-g
MAGLOWNICĘ elektryczną, dywaniki greckie (pu-chate) kupię. Oferty „5343” Prasa, Piotrkowska 96.
„DUDEN — Grammatik” Paula Grebego — kupię. Żeligowskiego 26 m. 9. Tel. 306-09. 5183-g
KUPIĘ pilnie urządzenie uniwersalne do cięcia pas-ków i rzemieni ze skóry i gilotynę o długości 1,5 m lub zlece wykonawcy urządzenie podobne. Oferty „5176” Prasa Piotrkow-ska 96.
DOMEK, ogród k. Łodzi — sprzedam-wydzierżawię. Te-lefon 634-09. 6074-g
KUPIĘ domek jednorodzin-ny lub mieszkanie hipote-czne. Tel. 230-97. 5222-g
SPRZEDAM domek jedno-rodzinny rozliczenie M-3, M-4. Tel. 747-79. 6075-g
SPRZEDAM działkę bu-dowlaną w Kolumbie. Łódź, tel. 222-00. 807-k
DOM 8-izbowy, pomiesz-czenia na prowadzenie za-kładu, przy ulicy Warszaw skiej — sprzedam, w roz-liczeniu M-2 i M-3 lub M-4. Oferty „5250” Prasa, Piotrkowska 96.
FLEKTOGON 4/20, matów-kę do Ekakty sprzedam. Tel. 785-02. 5388-g
WAGĘ osobową — sprze-dam. Oferty „5303” Prasa, Kraków, Wiłna 2. 818-k
BIŻUTERIĘ, 1 pierścionki rozmiar duży — sprzedam. Warszawa, telefon 17-65-66.
JAMNIKI-szczęścia rodowode po championie — sprzedam. 232-72. 5330-g
PLANINA strol, naprawia, ocenia, wypożycza trans-port. Instytucje przelewem. Grochowska, Piramowicza 10, tel. 378-21. 6034-g
SPRZEDAM XIX-wieczną sekretkę. Główna 13 9898-g
SPRZEDAM dywan 2,50 x 3,50 m i kożuch damski. Telefon grzeźnościowy 53-21-67. 5238-g
MINIKALKULATOR „Casio fx-19” najnowszy model — sprzedam. Tel. 52-94-71. 5237-g
PSZCZOŁY, betonarkę — kupię. Bema 25, Plesza. 6032-g
ROZSADE pomidorów — sprzedam. Tel. 713-52. ul. Sasanek 5. 5187-g
BRANSOLETKĘ lokacyjną 34 g, 14-karatową — sprze-dam. Oferty „5278” Prasa, Piotrkowska 96.
OBRAZY olejne dobrego malarza sprzedam. Zgierz tel. 18-32-49. 5207-g
MASZYNĘ do produkcji lodów włoskich — sprze-dam. Adam Kobiera, 97-409 Belchatów, Ofc 1900-lectia blok 9 m. 47. 5178-g
MASZYNĘ do szycia NRD „Veritas” sprzedam lub zamienię na staroście, obrazy, stare meble. Oferty „5251” Prasa, Piotrkowska 96.
OKNA, drzwi, „Camino”, rynnę, cegłę — sprzedam. Bielańska 21. (niedziela). 5347-g
KALKULATOR naukowy „Casio fx-19” oraz AL-8 — sprzedam. Pabianice, te-lefon 20-30 5295-g
SŁOME prasowaną oraz „Nyse” — sprzedam. No-wosolna, ul. Zgierska 29. 5284-g
SPRZEDAM maszynę dzie-wiarską dwupłytkową „Si-mac”. Tel. 810-39 po godz. 16. 5307-g
UŻYWANE książki z róż-nych dziedzin, wydane po roku 1945, zakupują i sprzedają księgarnie „Do-mu Książki” w Łodzi: ul. Wrześniańska 102, ul. Nowotki 93, ul. Dąbrowskiego 91, ul. Długosza 26, ul. Zielona 25a, ul. Piotrkow-ska 294 378 k
WIELKA Encyklopedia Powszechna PWN. Tom 1-13, zakupuje stale Anty-kwariat Współczesny „Do-mu Książki” w Łodzi ul. Wschodnia 53, tel. 316-14
UŻYWANE książki z za-kresu muzyki oraz nuty, wydane po roku 1945 za-kupuje i sprzedaje Księ-garnia Muzyczna w Łodzi, ul. Piotrkowska 88, tel. 382-63 378 k
UŻYWANE książki obco-jezyczne z różnych dzie-dzin wiedzy, wydane po roku 1945 zakupuje i sprze-daje Księgarnia Wydawn-ictw Importowanych w Łodzi, ul. Piotrkowska 23, tel. 360-39 372 k
WRĘDŁY do długopisów (różne) — sprzedam. Zło-czew tel. 188, po 15 83 p

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD
DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY WIDZEWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
1 MAJA w ŁODZI,
ul. Armii Czerwonej 81/83
zawiadamiają,
ŻE OD DNIA 3 MARCA 1977 R.
dokonują wypłaty zakładowego funduszu nagród za rok 1976.
Ewentualne reklamacje z po-wyższego tytułu należy zgłaszać w terminie 14 dni od daty uka-zania się niniejszego ogłosze-nia.
Po tym terminie roszcze-nia nie będą uwzględniane.
713-k

CHARTY afganistańskie zło-te sprzedam, Łęczyska 24-1. 5249-g



„FIATA 126 p” — sprze-dam. Tel. 207-07 godz. 10-12 i po 18. 8120-g

VOLKSWAGEN Automat 1600, 4-drzwiowy, 6300 km sprzedam. Oferty „19409” Biuro Ogłoszeń 90-953 Gdańsk.

SPRZEDAM „Fiata 126 p” — odbiór Polmozybit. Tele-fon grzeźnościowy 352-08.

„VOLKSWAGEN — 1300” po wypadku — sprzedam. Mostowskiego 29. 5357-g

„VOLKSWAGENA — 1200” (1964) — sprzedam. Tel. 53-11-94 godz. 12-15.

„SYRENE 105 standard” odbiór IV kwartał br. za-mienię na „Fiata 126 p” lub „Syrene” odbiór I lub II kwartał br. Oferty „5173” Prasa Piotrkowska 96.

„TRABANTA” — sprze-dam. (1971). Tel. 495-11. 5174-g

„FIATA 126 p” — sprze-dam. Odbiór Polmozybit. Tel. 779-54 godz. 9-14.

ODSTAPIE pełny wkład „Fiata 126 p” (1978). Zgierz 22 Lipca 12-4.

SILNIK „Mercedesa 180 D” nie złożony oraz nowe końcówki sprzedam. Sien-kiwicza 37 — garaż. 5385-g

„VOLVO 121” (1967) sprze-dam lub zamienię na inny. Tel. 53-29-67 po 17. 5305-g

„JUNAKA” sprzedam. Wól-czańska 147, Marcinak 6356-g



BYDGOSZCZ — mieszka-nie kwaterekowe, trzypo-kojowe kuchnia, łazien-ka, przedpokój, telefon, piętrowe, słoneczne, garaż centrum zamienię na mie-kanie w Łodzi, Warszawie, Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, 85-046 Bydgoszcz, Pomorska 1, pod „02”. 809-k

ŻURAWIA
typ ZB-120
DO MONTAŻU URZĄDZEŃ
ODPYLAJĄCYCH
w Zakładzie nr 1 w Łodzi,
ul. Targowa 1/3
NA OKRES 6 TYGODNI
(planowany termin wykonania prac od 2 maja do 30 sierpnia 1977 roku)
poszukuje
ZESPÓŁ ELEKTROCIEPŁOWNI
im. W. LENINA w Łodzi,
ul. Wróblewskiego 26.
Zgłoszenia prosimy kierować do:
Wydziału Organizacji i Nadzoru Remontów ZEC im. W. Lenina w Łodzi,
ul. Wróblewskiego 26,
telefon 403-00, wew. 157,
telefon bezpośredni 468-32.
799-k

MIESZKANIE własności-
we trzypokojowe, hall —
budownictwo międzywo-
jenne — sprzedam. Of-
erty „5263” Prasa Piotrkow-
ska 96.
WYNAJMĘ lub kupię mie-
szkanie w starym budow-
nictwie. Tel. 307-52 godz.
13-14, Dobrowolska. 8191-g
ODSTAPIE duży pokój z
osobnym wejściem. Płatne
z góry za rok. Piotrkow-
ska 85 m 4, front II p.
5363-g
GDAŃSK M-3 kwaterekowe
na M-2 kwaterekowe
Łódź nowe budownictwo.
Wiadomość: tel. 850-89
17-19, Gdańsk 31-65-40
9-11. 5306-g
MALŻENSTWO z dzie-
ckiem poszukuje mieszka-
nia M-2 lub M-3 na okres
1-2 lat. Oferty „5304” Prasa,
Piotrkowska 96.
POSZUKUJE pokoju z
kuchnią lub pokoju na
rok, najchętniej — biokł.
Tel. 401-84. 5303-g
POSZUKUJE od zaraz na
lato pokoju z używalnością
kuchni w Justynowie. Drze-
wińska, telefon 348-63.
6107-g
Nauka Praca
WPISY na koresponden-
cyjne kursy kresień tech-
nicznych oraz kosztoryso-
wania przyjmuję, szczegó-
łowych pismach informac-
ji i udział „Oświata”
31-139 Kraków, ul. Spasow-
skiego 8 (przeźdzenie ul.
Siemiradzkiego). 330 k
NIEMIECKI — tel. 254-52,
Czerwiakowski. 5280-g
POLSKI, angielski, rosyj-
ski. 53-62-54, Kabala. 5273-g
MATEMATYKA — Borow-
czyk. Tel. 368-42. 52-00-g
MATEMATYKA 257-57, Kio-
nowa 13/8 mgr Pluskows-
ki. 4582-g
MATEMATYKA, fizyka, —
mgr Niekopkojczyk, tele-
fon 733-20. 4835-g
UDZIAŁAM lekcji gry na
gitarze klasycznej. Telefon
264-25, godz. 13-19, Matys
5457-g
POSZUKUJE korepetytora
języka angielskiego oraz
lektora stomatologa — or-
todoncja. Oferty „5468”
Prasa, Piotrkowska 96.
BENCISTKA chętnie przy-
jmię pracę chałupniczą. Of-
erty „5312” Prasa, Piotrkow-
ska 96.
PODEJMĘ pracę przy
uszczerpieniu okien taśma,
jako wykonawca z kilkun-
letnią praktyką (cały etat).
Oferty „5369” Prasa, Piotrkow-
ska 96.
PRZYJMĘ pracę na бага-
żowce prywatnej. Oferty
„5241” Prasa, Piotrkowska
96.
POTRZEBNA pomoc do 8-
miesięcznego dziecka na
stałe lub dochodząca. Tel.
787-48. 5334-g
POTRZEBNY cieśla do
postawienia domu na
działce. 665-41. 6005-g
PRZYJMĘ szwaczkę do sy-
cia koszul męskich, chę-
tnie reńciszk. Oferty „5481”
Prasa, Piotrkowska 96.
POMOC domowa — po-
trzebna. Tel. 358-28. 5653-g
ZLECĘ pracę na maszynę
kaletniczą do domu. Oferty
„6858” Prasa Piotrkow-
ska 96.
NOWOCZESNY król dam-
ski, dziecięcy opuniesz
szybko wynalazkiem Me-
chlirskich, Nawrot 32
4830-g
CHEŁPCÓW do zakładu
wulkanizacyjnego Zwirki 6
— przyjmę 5205-g
Różne
CZERWONIEC — gineko-
log 14-18, Tuwima 20.
4678-g
GINEKOLOG specjalista —
Cyperling, PKWN 4, tel.
240-17 5073-g
Dr Jadwiga ANFOROWICZ
skórne, weneryczne 15-19,
Próchnika 8 4785-g
PRZERÓBKI okien trudno
otwieralnych. Tel. 51-37-35,
po 16, Wrzos. 5330-g
NAPRAWA telewizorów. —
Adamczewski 328-53. 5280-g
INSTALUJE anteny tele-
wizyjne. Krakowiak. Tel.
32-74-05. 3754-g
NAPRAWIA uszkodzoną
garderobę. Arytystyczna
Czerwona — Włocławskie-
go 23, Frankowska. 5169-g
EKSPRESOWE szytce spo-
dnie. Nawrot 91, III piętro,
Różycki. 807-g
JACHTY kabinowe lamina-
towe „Inka” 7 m kw, nie
wymagające uprawnień ze-
glarskich wykonuje Wy-
twórnia Jachtów, 51-645
Wrocław 13 skrytka poczto-
wa 2102 Cisek. 818-k
FRAGNIERZ szczególnego
małżeństwa? Napisz: Fry-
watne Biuro „Venus” Ko-
szalin, Kolejowa 7, Blyska-
wicznie prześlemy krajowe
adresy.
JERZY Kosiński zgubił leg.
studencka nr 4264 wydana
przez PL. 582-g

UWAGA,
PT ABONENCI TELEFONICZNI!
WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI w ŁODZI
zawiadamia,
że z dniem 26 lutego 1977 roku
we Wrocławiu
uległy zmianie numery telefonów
zaczynające się cyframi:
63, 64, 65, 66, 67, 68, 69
na NUMERY 6-CYFROWE
poprzez dodanie po pierwszej
cyfrze (6) jedynek.
Pozostała część numeru nie
ulega zmianie, np.:
stary numer 63272
— nowy numer 613272
— nowy numer 618123
Dnia 4 marca br. nastąpiła
również w Katowicach
zmiana pięciocyfrowych
numerów telefonów,
zaczynających się cyfrą „3”
na SZESZCIOCYFROWE,
o POCZĄTKOWEJ CYFRZE „5”
NA PRZYKŁAD:
stary numer 34855
— nowy numer 534855.
782-k

BIURO Matrymonialne —
„Małżeństwo” 61-707 Po-
znań Libelta 29 — kojarzą
szczęśliwie małżeństwa. In-
formacje 10 zł znaczkami
pocztowymi. 774-k
GRZEGORZ Świdzki zgubił
leg. studencka nr 42771
wydana przez PL. 8178-g
ANDRZEJ Łaziński zgubił
leg. studencka nr 32766 wy-
dana przez PL. 8382-g
EWA Adamska zgubiła legi-
tymację studencką nr
1283 wydana przez UL. 3339-g
BARBARA Krupa zgubiła
legit. studencką 11376 wyd.
przez AM Łódź. 8376-g
INSTALOWANIE anten te-
lewizyjnych. Tel. 445-85,
Wolniak 4651-g

PRZETARG
Gminny Dyrektor Szkół w Rzgowie
OGLASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY
na wykonanie niżej wymienionych
robót instalacyjnych w podległych
placówkach oświatowych.
1. Szkoła Podstawowa w Kalinie
— wykonanie instalacji centralne-
go ogrzewania i wodno-kanaliza-
cyjnej.
2. Szkoła Podstawowa w Guzowie
— wykonanie instalacji centralnego
ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej.
Do przetargu mogą przystąpić przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze
i prywatne. Dokumentacja techniczna
do wglądu u Gminnego Dyrektora
Szkół w Rzgowie.
Oferty w zalakowanych kopertach
należy składać w sekretariacie Szkoły
Podstawowej w Rzgowie.
Termin składania ofert do dnia 28
marca 1977 roku. Otwarcie ofert nastąpi
w dniu następnym po zakończeniu
przyjmowania ofert. Zastrzeżenie się
prawo wyboru oferenta, względnie unie-
ważnienie przetargu bez podania przy-
czyn. 587-k

